Dzien. Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 61 Piątek, 16 marca 1866. № 61

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: P. P. **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — — W **Londynie:** księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Przedpłata kwartalna na Dziennik w powiększonym formacie

wynosić będzie począwszy od 1 kwietnia rb. w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 fr.; do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 23 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Daniii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ul. Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache**, ul. Szkólna No 11,
„ **Nowickiego**, ul. Wrocławska No 9,
Pana **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13,
„ **H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin**, ul. Szewska No. 1,
Pana **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
„ **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No 1|2,
„ **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedländer**, plac Wilhelmowski No. 6;

miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16. Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polnie zaś do godziny 11. Późniéj oddane inseraty już tegoż dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacać się będą po sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego,
Plac Wilhelmowski No. 8.

Od redakcyi.

Rozmiary, jakie pismo nasze w ciągu bieżącego kwartału przybrało, a jakie jeszcze przez zwiększenie liczby współpracowników, tak krajowych jak zagranicznych, tudzież przez utworzenie osobnego odcinka krytyczno-literackiego i naukowego rozszerzyć zamierzamy, nie dozwalają nam się mieścić nadal w dotychczasowych, zbyt ciasnych ramach. Z dniem 1 kwietnia r. b. zwiększamy tedy nasz format, pragnąc dziennikowi, który, jak naszym czytelnikom donieść spieszamy i do krajów austryackich, a tém samém do Galicyi wstęp w tych dniach uzyskał, — nadać zewnętrznie odpowiednią jego zadaniu i stanowisku postać. Powiększając format i rozprzestrzeniając treść naszego pisma, zmuszeni jesteśmy zarazem podnieść o drobnostkę cenę jego przedpłaty, w przekonaniu, iż publiczność chętnie się na słuszność naszych wymagań zgodzi, i nam udziału swego nie odmówi.

POZNAŃ, 15 marca.

Dnia wczorajszego przybył p. Budberg do Paryża i odbyć miała druga w kwestyi rumuńskiéj konferencya. Ale z dzisiejszych doniesień sądzić można, zdaje się, że na m Mołdowołoszy najwięcéj mają widoków kandydaci kracy, za którymi tak Turcya jakoteż i Rosya przemawiają przeciw którym ani Francya, ani Anglia i Austrya nie wystąpią. Chodzi przecież głównie nasamprzód o rozstrzygnięcie, unią księstw nadal utrzymać, czyli też, jak tego pragną Porta i nastrojona przez agentów moskiewskich opinia publiczna w Mołdawii, dla każdego z księstw z osobna wybrać hospodara, czemu się przecież Francya, wierna swéj polityce dawniejszéj, będzie zapewne sprzeciwiać, jak się to z oświadczenia wieczornego Monitora domyślać należy. Już w r. 1855 bowiem na konferencyi wiedeńskiéj polecał gabinet paryski w osobnym memoryale unią księstw naddunajskich pod berłem zagranicznego księcia, jako kombinacyą najpraktyczniejszą. Tę samą myśl propagowała następnie Francya na kongresie paryskim, jednakże, jakkolwiek poparta z początku przez Anglią i Rosyą, nie zdołała jéj przeprowadzić. W artykule 22 aktu kongresowych mowa jest o Mołdawii i Wołoszczyznie jako o księstwach oddzielnych. Również konferencya z r. 1858 starała się podtrzymać zasadę rozdziału księstw, chociaż komisya, trudniąca się wówczas przygotowaniem prac przedwstępnych, przyznać musiała, że lud rumuński życzy sobie unii, czego najlepszy dał dowód, wybierając dla obu księstw jednego wspólnego hospodara, pułkownika Kuzę. Mocarstwa opiekuńcze również jak Wysoka Porta zezwoliły na wybór ten, żądając wszakże, iżby zarządy księstw były osobne. Tymczasem już w październiku 1860 roku przesłał książę Kuza Wysokiéj Porcie memoryał dowodzący, że podwójny zarząd księstw jest nie możliwym i niewykonalnym, wskazując zarazem naglącą potrzebę zmiany konwencyi z dnia 19 sierpnia 1858 r. W skutek tego ukazał się ferman, zezwalający na połączenie zarządu księstw, wyjątkowo „na czas panowania Kuzy,“ z wyraźném zastrzeżeniem, że skoroby Kuza ustąpił, rozdział księstw napowrót prawomocnym się stanie. Francya, Rosya, Anglia, Prusy i Włochy poświadczyły wówczas odebranie powyższego fermanu, co zaś do ostatniego punktu zastrzegły sobie w razie podobnym prawo narady nad losami Rumunii na konferencyi europejskiéj. Takie jest chwilowe położenie rzeczy. Wysoka Porta odwołuje się na traktat paryski i żąda, aby warunki tegoż prawomocnemi uczynić, Anglia i Austrya na teraz zgodziłyby się na tożsamo; Rosya pragnie zyskać na czasie „do namysłu,“ i dla tego proponowała już, jak donosiliśmy, aby w Bukareszcie osadzić tymczasowo kaimakama, zalecając na urząd ten księcia Stirbey, podczas gdy Turcya chce jako komisarza swego przysłać do Bukaresztu Dżemil paszę. Francya zapewnia wprawdzie, że żadnego kandydata nie ma na pogotowiu, jednakże wedle doniesień z Paryża do Köln. Ztg, gabinet cesarski zwrócił uwagę swą na 28 letniego księcia Mikołaja Bibesko, który od 9 lat przebywa w Paryżu i wychowany pod okiem p. Duruy, obecnie ministra oświecenia publicznego, więcéj jest Francuzem, aniżeli Rumunem. Ks. Bibesco, syn byłego hospodara, jest obecnie oficerem do szczególnych poruczeń dla zagranicznéj służby przy marszałku Randon, który porówno z p. Duruy, będąc osobistymi przyjaciołmi księcia, zwrócili nań uwagę cesarza i p. Drouyn de Lhuys. Zdaje się przeto, że niezawodnie imię Bibeski będzie wspomniane w dalszym przebiegu konferencyi. Kandydatura ks. Aleksandra heskiego jest projektem, który chwilowo zabłysł w Bukareszcie, ale który nie będzie zapewne żadnego miał poparcia. Dodać należy, że w Mołdawii stronnicy rozdziału księstw proponują na hospodara księcia Jerzego Stourdzę, inni zaś jenerała Goleskę. — Ciekawe nader śród obecnéj sytuacyi są uwagi dzienników rosyjskich w kwestyi rumuńskiéj, które zestawia w liście dzisiejszym korespondent nasz z Rosyi

Kwestya szlezwicko-holsztyńska zaczyna bodajnie przechodzić w inną fazę. Podczas gdy dawniéj dzienniki pruskie na gwałt uderzały ilekroć była mowa o wynagrodzeniu terrytoryalném Austryi za odstąpienie przez nią księstw zaelbiańskich Prusom, dziś zdają się jakoś godzić z tą myślą. Tak przynajmniéj tłómaczymy sobie artykuł Gaz. Kolońskiéj, którego tłómaczenie znajdzie czytelnik pod rubryką „Berlina“ W każdym razie tak z głosu dziennika nadreńskiego, jak i artykułów ministeryalnéj Zeidlersche Corresp. i Volksblatt'u, okazuje się, że Prusy gotowe są do sowitego okupu za Szlezwig i Holsztyn, z którego cofnąć się, raz zasmakowawszy smacznego kąska, już nie myślą. Dowodzi tego także surowy reskrypt królewski wydany obecnie dla księstwa Szlezwickiego, mocą którego każdy opór lub dążenie do ustanowienia tamże innéj władzy, jak obecnie panującéj, karane będą „zuchthausem.“ Widocznie rozporządzenie to skierowane jest przeciw „zachciankom augustenburgskim,“ którym Austrya, zdaniem półurzędowych organów pruskich, sprzyja.

Rozprawy w ciele prawodawczém w Paryżu dotyczące krajowego rólnictwa, wywołały w całéj Francyi tak silne wra-

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

(Ciąg dalszy.)

Było to małżeństwo niezmiennie świetne, gdyż hrabianka pochodziła ze staréj arystokratycznéj rodziny — tatarskiéj, ta imie piękne, posag ogromny, związki i wpływy przeine u dworu, wielki nawet szacunek najwyżéj położonéj by.... drudzy mówili więcéj jeszcze..; była nadzwyczaj piękności, młoda... i bardzo starannie wychowana...

Baron Michał Iwanowicz wchodził przez nią w świat y.. faworytów; ale od ożenienia swojego posmutniał, strawiele z dawnéj żywości. jakoś po nim zbytniego szczęścia ać nie było... Pożycie młodéj pary osłonione było tajem... Wprawdzie jenerał zajął mieszkanie na dole w pałacu , ale był tam prawie jak obcym... Niezmiernie miał e zajęcia zawsze, bardzo często wysyłano go na Kaukaz, ddalone gubernie, z misyami rożnemi do Niemiec, przywoz sobą zawsze krzyże, łaski nowe i rósł w znaczeniu, ale wał się zamęczony nawałem pracy... Z Ireną widywali się rzadko, ceremonialnie prawie, nie jak małżonkowie, ale jak dobrzy przyjaciele i znajomi...

Biedna opuszczona z powodu jego rozlicznych zajęć kobieta, zabawiała się życiem wielkiego świata, do którego należała i sierotką kilkoletnią, którą sobie była przybrała... Była też to śliczna dziecina...

Po cichu bardzo szeptano, ale to mogły być plotki, że Zofia... nieposzła za mąż, że jenerał potajemnie do niéj powrócił, że ją widywał, że tam trwały jakieś tajemnicze stosunki. Ci co znali jenerała dowodzili, że od czasu świetnego swego ożenienia dziwnie się był odmienił... posmutniał, zdziczał, surowszym się stał i drażliwszym niż kiedykolwiek.

Pomimo tak znakomitego wyniesienia się Michała Iwanowicza, nie zerwał był on wcale stosunków z rodzicielskim domem.. pisywał do ojca, czasem go odwiedzał na krótko i między Luisendorfem a Petersburgiem listy chodziły regularnie... W stanowczych chwilach życia, jak przed ożenieniem swojém, niespuszczając się na nic, jenerał brał pocztę i wpadał do ojca na chwilę... Naówczas starzec i on zamykali się w osobnéj izbie na długą rozmowę, po któréj już kilka chwil rodzinie tylko poświęciwszy i znajomym... Michał Iwanowicz pędził znów nazad do stolicy.

Oprócz jenerała i barona, który tak wysoko podniósł rodzinę Schultzów z Luisendorfu, stary Gottlieb miał jeszcze synów trzech, a i z tych każdy na swój sposób bardzo sobie szczęśliwie dali radę na świecie. Drugim po jenerale był Gottlieb junior noszący imię ojca, który znaczną już miał fabrykę sukienną i przędzalnią w samym Luisendorfie. Był to człowiek czynny, pracowity, cały oddany swemu geszeftowi, powierzchowności prostéj i dosyć zaniedbanéj, ale dosyć światły i bardzo roztropny. Zawcześnie się był ożenił w Saksonii, dokąd umyślnie sobie po żonę pojechał do znajomych i miał już wnuków ze starszéj córki. Obok staroświeckiego domku patryarchy kolonii, Gottlieb junior, pobudował sobie już daleko okazalszy. Przytykał doń długi wązki budynek zawierający przędzalnie i warsztaty, zabudowania na skład wełny, magazyny i inne potrzebne mniejsze domki, przy których się nieco najemników niemieckich mieściło. Gottlieb junior już się był dosyć znacznego dorobił majątku, a zdawało się, że idzie do szybkiego wzrostu fortuny, bo co rok prawie fabrykę swą rozszerzał i ulepszał.

Trzeci syn, ukończywszy nauki w Odessie, poszedł do cywilnéj służby, w któréj niemniéj od braci był szczęśliwym, zajmował już bowiem w kancelaryi jenerałgubernatora Chersonu i Krymu posadę znaczną i dążył do wyższéj talentem i pracowitością. Mało był podobnym do obu swych braci, których powierzchowność zdradzała pochodzenie ludowe; wychowanie odebrawszy świetniejsze, za czasów księcia Worońcowa, mając zręczność zbliżyć się do dobrego towarzystwa, jakie go otaczało, wykształcił się na angielskiego gentlemana pod wpływem na pół brytańskich obyczajów i życia rodziny księcia, który był też więcéj może Anglikiem niż Moskalem.

Nie przestając być w duszy Niemcem, Fryderyk trochę na kosmopolitę zakrawał; miał nadzieję pójść drogą dyplomatyczną, ale ta go zawiodła, gdyż nadto był potrzebnym w miejscu, by go chciano przenieść gdzieindziéj. Ożeniony z Niemką także, żył na dosyć dobréj stopie w Odessie, gdzie nawet pobudował sobie małą gotycką willę u brzegu morza. Był on

żenie, że rząd widział się zmuszonym wydać rozkaz wszystkim prefektom, by zbadali stan obecny rólnictwa mianowicie w mniejszych gospodarstwach, celem wypośrodkowania, jakie należy poczynić w téj mierze zmiany i ulepszenia. — Z Algieryi doszły do Paryża niepokojące doniesienia o ponownych usiłowaniach wzniecenia rokoszu. Szeik Si Lala znów się ukazał, przecież na dniu 1 bm. atakowany przez wojska francuskie o 30 mil od Geryville, został pobity, stracił 30 namiotów i 700 wielbłądów.

O przebiegu rozpraw w parlamencie angielskim nad bilem o reformie wyborczéj, tyle wiadomo, że Bright oświadczył się za nim, Love zaś silnie przeciw niemu występował. W kołach poselskich nie ustaliły się jeszcze zdania w téj kwestyi, jakkolwiek pierwszy odczyt bilu już ukończono

Telegram z Pesztu przynosi nam w krótkiém streszczeniu odpowiedź izby poselskiéj sejmu węgierskiego na reskrypt cesarski. Zdaje się ona być o tyle pokorna w formie, o ile stanowcza w treści. List korespondenta naszego wiedeńskiego, otrzymamy w téj chwili, zaręcza nam, że ogólne jest w Wiedniu mniemanie, że cesarz raczéj doradzców swych węgierskich usunie z urzędowania, aniżeli by miał użyć środków gwałtownych przeciw Węgrom, o których przywiązaniu do tronu jest głęboko przekonanym. Ztąd wnioskować można, że stanowisko p. Majlatha jest zachwianém, w żadnym razie przecież, aby zgoda Węgrów z koroną coraz mniéj była możebną, jak to dzienniki pruskie z zadowolnieniem widoczném twierdzą.

Przypomną sobie czytelnicy nasi, zwłaszcza numeru 53 Dziennika z r. b., poprawkę do adresu ciała prawodawczego francuskiego wniesioną na dniu 2 marca przez pp. Carnot, Garnier-Pagès, Juliusza Simona, Eugeniusza Pelletan, Hénona, Havina i Adolfa Guéroult; przypomną sobie daléj wywięzującą się nad tym wnioskiem dyskusyą i ostateczną uchwałę zgromadzenia, uchylającego trwożliwie niemal choćby nawet tylko moralny objaw współczucia dla Polski. Sprawozdawca komisyi czyli wydziału adresowego, p. Alfred Leroux „podał jako powód odrzucenia poprawki przyjaciół Polski, ogólną zasadę, że nie wypada w adresie zamieszczać spraw, któreby mogły mieć następstwa ważne i sprowadzić niebezpieczne zawikłania.“ — W gruncie rzeczy nie zadziwiła nas bynajmniéj podobna uchwała ciała prawodawczego francuskiego. Kto, jak my, spogladał na dwa olbrzymie zawody spotykające Polskę ze strony Francyi wśród okoliczności prawdziwie wielkich i tragicznych; kto patrzał na wypadki roku 1831 i 1863, na wypadki, wśród których Francya według wymownego wyrażeżenia Kazimierza Delavigne, „znalazła tylko łzy dla dawnych towarzyszów broni“, nie zdziwi się zaiste, jeżeli ciało prawodawcze francuskie lub jaka inna korporacya polityczna francuska, nie zdobędzie się wśród obecnéj „normalności“ stósunków i grobowéj ciszy na nic innego, jak na bojaźliwy protest przeciw wszelkiemu podejrzeniu sympatyi dla nieszczęśliwych i uciśnionych. Cokolwiekbądź jednakże, pozwolimy sobie wyciągnąć ztąd pewne nasze wnioski a zarazem i sens moralny co do obecnego stanowiska Francyi. W epoce Ludwika Filipa uchodzącego za najdoskonalszy wyraz polityki zagręzłego w pokoju, w handlu i przemyśle mieszczaństwa, był jednakże głos opinii, był przecież moralny wstyd żywiołów rządzących Francyą, przed Europą i samemi sobą, tyle silnym, że izby wyrażały w każdym swym adresie do tronu oficyalny „żal nad cierpieniami nieszczęśliwéj Polski“, a król odpowiadając na tego rodzaju adresy, nie omieszkał za każdym razem zaręczać, „że narodowość polska nie zginie.“ Wprawdzie ani ten żal izby, ani owe zaręczenia królewskie nie wyrwały ani jednéj ofiary z Sybiru, nie oszczędziły ani jednéj pałki plecom rekruta polskiego, nie ocaliły ani jednéj zakonnicy polskiéj od krwawego prozelityzmu jakiego Siemiaszki; co więcéj, kazał nawet, jak widzimy z Pamiętników Guizota, reprezentant dynastyi lipcowéj przepraszać Mikołaja przez swego ambasadora w Petersburgu, p. Barante'a, za ową komedyą odgrywaną mimowolnie wobec świata i siebie samych, ale właśnie potrzeba odgrywania podobnéj komedyi, jest najlepszym barometrem stanu ówczesnéj opinii i ówczesnego moralnego usposobienia Francyi względem Polski. — Dzisiaj wskazuje niestety pierwszy rzut oka, o ile stan owego barometru jest niższym w porównaniu z potępianą tyle i wyszadzaną epoką Ludwika Filipa. — Dzisiaj, gdy kilku zacnych przyjaciół Polski odzywa się do instynktu i uczucia szlachetności Francyi, żądając aby urzędowa jéj reprezentacya dała świadectwo prawdzie, wyraziła współczucie dla Polski i objawiła to, czém się Francya zawsze słusznie szczyciła, czysto ludzkie uznanie dla nieszczęścia i cierpienia, spieszy ogromna większość owéj reprezentacyi trwożliwie niemal wyprzeć się, jak Piotr Chrystusa w ogrójcu, solidarności z nieszczęściem, zadać kłamstwo własnemu instynktowi, własnemu uczuciu i własnéj idei, „gdyżby to wszystko mogło mieć następstwa ważne i sprowadzić niebezpieczne zawikłania!“ — Polska wypiła już swój kielich goryczy aż do dna, a podobne oświadczenia czy wypierania się wszelkiéj z nią, choćby tylko moralnéj spółki, dotkną ją dzisiaj równie mało, jakby jéj pomógł choć najgorętszy wylew sympatyi. Natomiast jest podobne oświadczenie symptomem bardzo smutnym nie tylko usposobienia dla nas, ale co więcéj, znaczenia, powagi i siły Francyi, a gdy znów odbierzemy z jéj strony jaki dowód płaczliwego współczucia, gotowibyśmy prawie odpowiedzieć słowami Zbawiciela: „Nie płaczcie nad nami, lecz nad sobą dziewice jerozolimskie!“ Zaiste smutny to, niepokojący stan rzeczy dla Francyi. Porzucenie sprawy polskiéj pomściło się krwawo na niéj; geograficzne jéj granice nie zagrożone jeszcze wprawdzie i nie ścieśnione odtąd, ale moralne granice jakże się za to cofnęły; głos jéj i powaga jakże zmalały w Europy oczach; zaufanie do siebie saméj jakże podupadło, skoro dzisiejsza jéj reprezentacya spieszy czémprędzéj wypierać się kompromitujących sympatyi dla Polski, własnych uczuć, własnéj idei i własnego instynktu, byle tylko nie narazić się na gniew białego cara. Gdzież się podziała owa dawna Francya Burbonów, bez któréj przyzwolenia żadnemu wystrzałowi działowemu w Europie odezwać się nie było wolno; owa Francya, w któréj tradycyjną, wypróbowaną politykę wchodziła Polska jako konieczne, a dzisiaj tak bardzo zbywające ogniwo! Gdzie się podziała owa niedawna Francya restauracyi i Ludwika Filipa, warsztat wielkich idei, istny ul wiedzy, nauki i sztuki, wiecznie żyjąca nadzieja wszystkich cierpiących i uciśnionych; gdzież się narezcie podziała owa niedawna Francya z przed roku 1863, groźna i poważna świeżemi tradycyami dwóch wielkich wojen, zagadkowa jak Sfinx, ale nakazująca właśnie ową zagadkowością tém większą cześć i wzbudzająca tém zabobonniejszy postrach całego świata! Wszystko to w naszéj krótko pamiętającéj a pragnącéj coraz nowych czynów epoce należy do historyi... Gdy w czasie rewolucyi francuskiéj upadający pod złowrogiemi okrzykami przeciwników Robespierre, dobywał napróżno ku swéj obronie głosu, wołano nań ze wszech stron: „Krew Dantona Cię dławi!“ Dzisiaj Francyi domagającéj się na wszystkie strony napróżno utraconego lub nadwątlonego wpływu, mogłaby nemezys dziejowa rzucić podobną prawdę w oczy: „Krew Polski Cię dławi!“, — a nie najgorszym téj prawdy poparciem byłaby pokora reprezentacyi francuskiéj wobec przewidywanego narażenia się na zmarszczenie brwi carskiéj. Wymowne przepowiednie poetów Francyi, ostrzegające głosy jéj najznakomitszych mówców politycznych po upadku powstania roku 1831, uważano swego czasu za czcze frazesy, za słowa bez treści, za groźby bez podstawy i znaczenia. Dzisiaj stwierdzają fakta ich prawdziwość. Moskwa nie przyszła wprawdzie jeszcze jak w roku 1814 do Paryża, a konie kozackie nie ogryzają kory drzew na polach Elizejskich; ale wpływ Moskwy sięgnał niestety tak głęboko w serce Francyi, że synowie jéj stracili już dzisiaj nawet odwagę moralnéj sympatyi dla Polski. Smutna to rzecz dla Polski, ale również objaw nie szczególnie pocieszający dla Francyi, o któréj mimowolnie nasuwa nam się na myśl owa pełna goryczy dytyramba z roku 1831, zalecająca ojczyźnie tylu bohaterów wziąść kądziel kobiecą do ręki, rzucić karabiny i pióropusze, przestać mówić o chwale, o wolności i o barykadach, a z rumieńcem wstydu czekać, aż Moskale przyjdą, którzy przyjdą z pewnością!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować sędziego powiatowego Zenthoefer z Rybniku, rzecznikiem przy sądzie powiatowym bytomskim, oraz notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Raciborzu, przeznaczając mu jako miejsce zamieszkania Mysłowice.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 14 marca.

(*t*) (Sprawozdanie z 47 posiedzenia sejmu krajowego) Poseł Szemelowski składa do laski marszałkowskiéj wniosek o nadanie osobnego statutu gminnego dla miasta Sambora. Izba stósownie z życzeniem wnioskodawcy odsyła wniosek wprost do komisyi dla statutów miejskich.

Następnie odczytano dwie ruskie interpelacye posła ks. Guszalewicza, pierwsza o stosunki pańszczyzniane gminy Szydłowic, które tam dotąd istnieją dla tego, że wieś leży po tej stronie Zbrucza w Galicyi, a jéj grunta z tamtéj strony w imperyi ruskiéj, tak że włościanie do dworu po tamtéj stronie pańszczyznę odrabiają, bo do téj wsi niezastósowano ani zniesienia pańszczyzny w Austryi, ani w Rosyi. Druga interpelacya ks. Guszalewicza dotyczy skargi proboszcza gr. kat. Borodajkiewicza. Skarżący się utrzymuje, że podczas procesyi napadło go włościanie „Polacy“ i odebrali krzyż i chorągwie. Ks. Borodajkiewicz żali się na księdza łacińskiego w Fonstem, którego ludzie mieli odebrać chorągwie, (o których własność nawiasem powiedziawszy obie parafie spór pomiędzy sobą wiodą) i na c. k. urzędnika Gajewskiego, że odmówił dania pomocy do odebrania chorągwi. Interpelant pyta komisarza rządowego, co rząd zrobił, aby ukarać gwałcicieli, i jakim sposobem myśli ochronić „Rusinów od napaści Polaków.“ Cała interpelacya jest tak stylizowana, jakby niechodziło tu o spór między parafianami grecko-kat. i rzymsko-kat. obrządku, lecz o spór naro

---

częstym gościem w Luisendorfie; ale choć go ojciec lubił, mniéj się z nim jakoś rozumieli niż drudzy bracia. Fryderyk czytał dosyć, a w polityce miał pojęcia trochę odmienne i nazywano go w rodzinie bardzo liberalnym. W istocie przeczuwał on tylko radykalizm późniejszy i przejął był rewolucyjne pojęcia młodych Moskali, które w nim tylko od wybujania praktyczność niemiecka strzegła.

Czwarty a najmłodszy, Johann, mieszkał z rodzicami razem; jego w myśli przeznaczał ojciec na spadkobiercę patryarchalnéj staréj kamieniczki i szerokiego obszaru ziemi, któréj część tylko wydzielił był pod zabudowania i ogród Gottliebowi junior.

W czasach gdy ów pierwszy kolonista zjawił się na Karabalu, ziemia była prawie bezpańską, nie miała ona żadnéj wartości, staruszek umiał naówczas, zakładając wieś, pamiętać o sobie i wydzielić lwią część w tym stepie, który naówczas do wilków należał. W późniejszych latach własność ta ściśléj się ograniczyła, mocniéj upewniła nadaniem nowin, tak że stary Gottlieb wykroił sobie z téj pustyni obszar, który — jak on mówił — w Niemczech wspaniały Rittergut by stanowił. Około domku założony był tamarysami obsadzony sad, ale drzewa nie bardzo się udawały; spotykały one opokę pod cienką warstwą ziemi i po kilku leciech schły prawie wszystkie. Daleko lepiéj szły wystawione na południe, na pochyłości lekkiéj zasadzone winnice, które szeroką zajmowały przestrzeń... Johann starał się o dobre latorośle winne i wyrabiał corocznie więcéj beczek napoju, który jeszcze był dosyć kwaśny, ale potrzebował tylko umiejętnéj dłoni farmaceuty, żeby wyszedł na prawdziwe bordo austryackie i doskonały szampan saski.

Oprócz winnicy rozległéj, miał jeszcze folwark ów pola zasiewane corocznie pszenicą, jęczmieniem, burakami i roślinami okopowemi, poniżéj łąki dobre i wypasy dla licznych owiec, których trzymano parę tysięcy. Corocznie przychodziły dla poprawy rodu barany z Saksonii, a wełnę kupował naturalny nabywca Natus, brat starszy do swéj fabryki, wypłacając się ojcu sumiennie. Księgi rachunkowe tak fabryki jak i gospodarstwa, i rejestra wszelkie były przykładnie utrzymywane.

Oprócz tych czterech płci męzkiéj potomków patryarcha Johann Gottlieb Henryk miał jeszcze córkę najstarszą z całego rodzeństwa imieniem Dorotę, która wyszła była za mąż za pastora Grabe mieszkającego w Luisendorfie, a z téj już prawnucząt się stary dochował, po córce jéj Amalii, która była za profesorem Holzem w Odessie, przyjacielem Fryderyka. Naostatek w Kieszenienie mieszkała jeszcze jedna córka jego Teresa, zaślubiona panu Sackfeld, urzędnikowi przy zarządzie miejskim, z którego wszyscy byli niekontenci . . . niewyjmując żony. Nieboraczek grał w karty i zakrapiał się mocno, trzy razy był już pod sądem i ledwie go wpływy jenerała uratowały od ciężkiéj kary i miejsca utraty.

Otóż jak liczna rodzina otaczała tego człowieka, który z kilkudziesięciu talarami, pieszo, o kiju przyszedł tu był przed półwiekiem i miał odwagę w stepie nagim jąć się ciężkiéj pracy. . . Luisendorf wyglądający teraz wspaniale był naówczas gołém polem . . . ściany jego domostw wyszły całe z miękkiego łona pobliskiego parowu, w którym teraz piłowano ów kamień żółty, lekki, służący w całéj okolicy za jedyny materyał do budowy. Z niego płoty, cembrzyny studzien, kamienice, bruki i trotoary pokładziono w Luisendorfie dla łatwiejszéj komunikacyi w czasie słotnym, który jesienią i wiosną ziemię obracał w nieprzybyte błoto. . .

Mógł się Gottlieb prawie pochlubić, że wszystko co tu teraz widział było dziełem jego zabiegliwości i wytrwania. Kolonia kwitła, mieszkańcy jéj, którzy tu poprzychodzili ubogimi, wszyscy niemal mieszkali w domkach własnych i stosunkowo mieli się dobrze. . . Było pomiędzy nimi i rzemieślników kilku i Colonial-Waaren Lager, i piwowar, którego wyrób słynął naokoło z przedziwnego smaku przypominającego Echt-bairisch.

Czegóż już więcéj można było pożądać, prócz żeby się Luisendorf rozmnażał, rzucał odrośle w stepy i bodaj do limanu Dniestrowego sięgnął. Na nieszczęście, było to już niepodobieństwem; bardzo nie na rękę Gottliebowi siadła nieopodal kolonia biednych bułgarów, a że i téj się nieźle powodziło, zagrodziła drogę rozrostu kolonistom chciwym ziemi. Niemcy bardzo z góry swego culturträgerstwa spoglądali na wygnańców ogorzałych, którzy daleko mniéj sobie rady dać umieli, więcéj byli osamotnieni, słabsi; mimo to jednak wegetowali i przyrósłszy i niemyśląc już do ojczyzny powracać. Bułgarowie po większéj części byli rólnicy, ogrodnicy, mali właściciele, niewielu z nich rzemieślnikami. . .

Było to w początkach 1863 roku. . . Wiosna i na tych stepach wytrysnęła prędzéj niż zwykle, chociaż tu zawsze bywa wcześniejszą . . . powietrze nader miłe i ciepłe owiewało

owy między Polakami a Rusinami. Dodać należy, że w Fontem, gdzie wypadek rzeczony wydarzył się, lud bez różnicy brządku prawie wszystek mówi po rusku.

Komisarz przyrzekł na interpelacye te później odpowiedzieć.

Wniosek ks. Stempka o małżeństwach między żołnierzami należącymi do rezerwy, został stósownie do żądania wnioskowcy, odesłany do komisyi administracyjnéj.

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad wnioskiem komisyi prawniczéj względem ograniczenia zdolności wekslowéj, który w wczorajszém sprawozdaniu w całości zamieściłem.

Rozprawy nad tą sprawą trwały aż do końca posiedzenia. Przemawiali za lub przeciw wnioskowi pp. Wężyk, Sanguszko, Skrzyński, Potocki Adam, Landesberger i Ławrowski. Potocki w pięknie powiedzianéj mowie oświadczał się przeciw ograniczeniom wolności wystawiania i akceptowania wekslów, nazywając wszelkie ograniczenia téj wolności krokiem wstecznym, w końcu jednakże przyznał, że z uwagi na anormalne stósunki ograniczenia téj wolności są potrzebne i ostatecznie głosował z wnioskiem komisyi.

Obydwa ustępy wniosku komisyi zostały w końcu bardzo znaczną większością głosów przyjęte z poprawką Wężyka do § 1, aby do zobowiązania się wekslowego zdolni byli także ci, którzy opłacają podatek dochodowy, i z poprawką Skrzyńskiego do § 2, żeby nie tylko podpisy znakami i krzyżykami, ale i podpisy po ołówku robione musiały być legalizowane.

Ustawa została zaraz i w trzeciém czytaniu przyjętą przedłożoną będzie do sankcyi.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 i pół.

Jutro znowu posiedzenie.

Z Rosyi, 8 marca.

⊙ Dziennikarstwo rosyjskie nie sprzyjało oddawna policye księcia Kuzy, nazywając go po prostu agentem francuskim. Katastrofa, która go była poprzednio spotkała, nie bez przyczynienia się rządu rosyjskiego, wywołałaby tutaj największe zadowolnienie, jeźliby nie obawy, ażeby sprawa ta nie posłużyła za punkt wyjścia do poruszenia kwestyi wschodniéj w związku z innemi kwestyami europejskiemi. To téż pisma rosyjskie, powtarzając w wielkiéj ilości artykuły i doniesienia dzienników europejskich o wypadkach w Bukareszcie, rzadko i nie dosyć śmiało odzywają się z własném zdaniem, występując po większéj części szczerze lub obłudnie w duchu najbardziéj zachowawczym.

Journal de St. Petersbourg, wnet po otrzymaniu telegraficznéj wiadomości o wyborze hr. Flandryi, oświadczył, że wybór ten nie może przyjść do skutku, gdyż oprócz innych względów sprzeciwia się on najwyraźniejszemu zastrzeżeniu traktatów, a mianowicie konwencyi z dnia 19 sierpnia 1859, która stanowi, że na godność księcia wyniesioną być może jedynie osoba mająca 35 lat wieku, będąca synem ojca urodzonego na Mułtanach lub Wołoszczyznie. W tym duchu najściślejszego uszanowania traktatów dziennik urzędowy Petersburgski niejednokrotnie przemawiał, pilnie śledząc i podpytując wszystkie śmielsze nieco i wykraczające po za tę miarę poglądy dziennikarstwa francuskiego i austryackiego.

Inwalid Rosyjski, donosząc o upadku księcia Kuzy, powiada, iż katastrofa ta była oddawna do przewidzenia, rząd powiem księcia u nikogo niezdołał pozyskać uznania, czego najlepszym dowodem, że masy ludów, które za przychylne miań poczytywano, zachowały się jaknajspokojniéj, wcale się niesprzeciwiając dokonanemu przewrotowi. Los księcia w Europie nieobudzi również współczucia. „Wypadki, które obecnie zaszły — powiada Inwalid — powinny przedewszystkiém posłużyć za naukę dla samych księstw. Książę Kuza niebył im narzucony przemocą; wybrały go z dobréj woli. Określając podstawy politycznego ustroju Mułtan i Wołoszczyzny, mocarstwa europejskie uznały za rzecz konieczną zachowanie osobnego zarządu dla każdéj z tych prowincyi a dowiadczenie przekonało, że zapatrywanie się podobne niebyło bez słuszności. Chęć odgrywania roli politycznéj pociągnęła księstwa na inną drogę i spowodowała zaprowadzenie jednéj władzy zwierzchniczéj Księciu Kuzie przypadło w udziale kierownictwo ich losami na nowéj drodze i widzieliśmy, w jaki sposób wywiązał się on ze swego zadania. W braku rzeczywistych środków nabycia znaczenia politycznego, nie wahał się on uciec do sposobów sztucznych. Rządzca Księstw Naddunajskich dał się uwieść pokusie reformatorstwa na sposób francuski. Pierwsze ciosy jego wymierzone były przeciw konstytucyi, któréj wierność zaprzysiągł; starał się następnie usunąć wyższe stany od wpływu na sprawy polityczne; usamowolnił wprawdzie włościan, ale w taki sposób, że nieuczyniwszy im zadosyć, naruszył interesa właścicieli; dla przypodobania się wpływom zewnętrznym zaczął jawnie popierać propagandę katolicką, a postępował jak najniesprawiedliwiéj względem duchowieństwa prawosławnego; finanse przywiódł na ostatni szczebel upadku; szemrania dawały się słyszeć coraz głośniéj, a tymczasem jakiż rezultat osiągniętym został przez podobne postępowanie, na czémże polegało to przesławne znaczenie polityczne, o którém ks. Kuza nieprzestawał marzyć? Czyż nie na tém, że Księstwa Naddunajskie stały się areną wszelkich intryg i służyły za narzędzie do najryzykowniejszych kombinacyi politycznych?

„Rosya — ciągnie daléj Inwalid — niema zaiste żadnéj przyczyny współczucia dla losu księcia Kuzy. Bez żadnego dostatecznego powodu i wcale nie będąc do tego pobudzonym, ks. Kuza ciągle dawał dowody nieprzychylnego usposobienia. Któż niezna jego postępowania względem nas podczas ostatniego powstania w Polsce? W bezrozumnéj nienawiści przechwalał się on niejednokrotnie z zamiarem uczynienia Księstw Naddunajskich przedmurzem Turcyi przeciw Rosyi — przedmurzem, którego Turcya jak najmniéj potrzebowała, gdyż nie miała powodów obawiania się wrogich zamiarów.

„Pożałowania godna polityka ks. Kuzy niemogła wszakże odmienić dawnych usposobień Rosyi dla ludności Księstw Naddunajskich. Rząd rosyjski umiał rozróżnić tę ludność, któréj słusznego interesu zawsze bronił, od nierozsądnego postępowania rządzcy księstw, który obruszył przeciw sobie znaczną większość własnych poddanych.“

W innym artykule tenże Inwalid, odpierając zarzuty dzienników zagranicznych, dowodzących, że Rosya wywołała przewrót, oświadcza, iż kwestya księstw stała się kwestyą europejską, a konferencya jest naturalnym środkiem jéj rozwiązania.

Z innéj strony Moskowskija Wiedomosti, nie potrzebując krępować się różnorodnemi względami, których nie mogą pomijać dzienniki urzędowe jak Inwalid i Journal de St. Petersbourg, puszczają wolne cugle wszelkiego rodzaju przypuszczeniom Oddawna już donosił ten dziennik o porozumieniu się Francyi z Austryą co do sprawy wschodniéj, obecnie zaś bez ogródek przypisuje wpływom francuskim przewrót w Bukareszcie. Cesarz Napoleon przez poruszenie kwestyi wschodniéj ma, zdaniem jego, nadzieję wywołać konieczność zwołania kongresu europejskiego, coby mu dało możność powetowania porażek doznanych w sprawie polskiéj, meksykańskiéj, a wkrótce może i rzymskiéj. Austrya dla dogodzenia Francyi, Włochom i Węgrom gotowa się ku wschodowi zwrócić, co znowu jak najbardziéj odpowiadałoby widokom Prus na księstwa Zaelbiańskie; Anglia nawet nie byłaby stanowczo przeciwną wszelkim kombinacyom, jakieby ztąd wypłynąć mogły.

Zdaniem Wiedomosti Rosya przedewszystkiém starać się powinna, aby sprawa księstw nie została podniesiona do znaczenia kwestyi europejskiéj. Projektowana kandydatura ks. Leuchtenbergskiego jest niebezpieczną dla Rosyi samołówką. Mocarstwa, któreby takową poparły, uczyniłyby to jedynie w celu pozyskania u Rosyi zgodzenia się w zasadzie na zmiany obecnego stanu rzeczy w granicach Turcyi, co poprowadziłoby do kongresu, na którym kwestya wschodnia z pewnością na szkodę Rosyi zostałaby rozstrzygniętą. Rosya, któréj główném zadaniem jest zjednoczenie wewnętrzne, przedewszystkiém starać się winna o przywrócenie w księstwach stanu, jaki był przed wybuchem, nie czyniąc żadnych od tego ustępstw; gdyż jedno — chociażby najmniejsze — pociągnie za sobą dalsze.

Doradzając Rosyi stanowisko przedewszystkiém zachowawcze w sprawie księstw Naddunajskich, Moskowskija Wiedomosti rachowały głównie na współdziałanie Anglii; gdy wszakże, po przemówieniu p. Gladstone w izbie niższéj, ta nadzieja zachwiała się, dziennik rosyjski sądzi, że chwila obecna może nie byłaby całkiém niewczesną dla stanowczego wystąpienia Rosyi w kwestyi wschodniéj, z powodu któréj — zdaniem Wiedomosti — walka z Austryą prędzéj lub późniéj wybuchnąć musi.

„Takim sposobem — powiadają Wiedomosti — bardzo możebną jest rzeczą, iż w kwestyi księstw tylko Rosya i Turcya stać będą na niewzruszonéj podstawie istniejących traktatów. Ale czyż byłby w tém sens jaki, gdyby Rosya broniła traktatu przeciw niéj zawartego? Rosya zobowiązała się do jego zachowania, ale gdy inni zechcą go naruszyć, czyż ma być zadaniem Rosyi bronić jego nietykalności? P. Gladstone (na posiedzeniu izby gminnych dnia 5 b. m.) powiada, że Anglia gotowa zwrócić uwagę na żądania ludności rumuńskiéj, ale będzie odróżniać przelotne żądania od stałych. Innemi słowy ma to znaczyć, że Anglia wprawdzie będzie się kierować traktatami, ale w razie potrzeby pójdzie za własném zdaniem, używając za pokrywkę żądań ludności. Lecz jeśli tak rzeczy stoją, jeśli traktat paryski stracić ma swą moc, tedy Rosya bardziéj niż jakiekolwiek inne mocarstwo uzna za rzecz odpowiednią tradycyom polityki swojéj zgodzenie się na żądania ludności. Uczyni to ona szczerze, bez maskowania się; gdyż nie ma na wschodzie interesów, którcby potrzebowała ukrywać. W licznych wypadkach dała tam ona dowody dobrych chęci, na które spoglądają tam z ufnością liczne narody. Na tém to polu nie jest straszném dla Rosyi współzawodnictwo innych mocarstw. Może podobne wystąpienie ze strony Rosyi byłoby nieco przedwczesném, lecz nie trzeba spuszczać z uwagi, że wcześniéj lub późniéj kwestya wschodnia poruszoną zostanie w duchu jéj nieprzychylnym, a do tego w takim czasie, kiedy Austrya będzie nie już, jak obecnie, państwem rozpadającém się, i ze wszystkich stron naciskaném, ale mocarstwem silnie zorganizowaném, opierającém się na wszystkich siłach Węgier i ciążącém ku ujściom Dunaju.

„Walka na południowo-zachodniéj granicy naszéj jest rzeczą nie do uniknienia. Nie my sami tylko przewidujemy ją i przeczuwamy; w węgierskiéj izbie deputowanych, przy rozprawach nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, prawie nie było żadnego ze znaczniejszych mowców, któryby nie wskazywał na bliską i nieuchronną walkę z Rosyą i to nietylko w kwestyi wschodniéj, ale i w niektórych innych. Austrya nie wystąpi zapewne do téj walki jedynie dla przypodobania się pp. Deakowi lub v. Bismarckowi, ale nie mniéj przeto sposobi się do niéj, starając się wzmocnić związek między wschodnią a zachodnią częściami swemi, między żywiołem węgierskim i niemieckim, budując oraz jednocześnie koleje żelazne w celu strategicznym. Przykład Austryi w tym razie zasługuje na naśladownictwo, ale zadania, które ma przed sobą Rosya w sprawie swego zjednoczenia wewnątrz, tak pod względem swéj istoty jako téż pod względem środków wjéj ręku zostających, łatwiéj i pewniéj mogą być rozwiązane niźli te, nad któremi pracuje obecnie Austrya z taką energią i odwagą. Mianowicie w chwili obecnéj trudno będzie Austryi pójść za radami pp. Deaka i v. Bismarcka; sądzić téż należy, iż ona chyba na żart odzywa się o zmianie jednego z najważniejszych punktów traktatu paryskiego.

„Wcale nie jest interesem Rosyi poruszać kwestyą wschodnią. Traktat paryski zachowywaliśmy i zachowywać będziemy sumiennie, poddając się konieczności. Ale nikt zapewne nie będzie od nas oczekiwał tak zabawnego sposobu postępowania, ażebyśmy byli obrońcami traktatu przeciw nam wymierzonego i powstrzymywali się nadal od tradycyjnéj naszéj polityki na wschodzie już nie dla zobowiązań ale i dobréj woli.“

PRUSY.

Berlin 14 marca. Dzisiejsza Kölnische Zeitung wracając do ulubionych swych projektów względem przyłączenia księstw zaelbiańskich do Prus za wynagrodzeniem, przyznaném Austryi, twierdzi, iż rzeczywiście gabinet wiedeński miał kiedyś żądać odstąpienia sobie przez Prusy Szląska, o czém dziennik rzeczony donosił o swoim czasie i co wtenczas nie znajdowało nigdzie wiary, dziś jednakże jest stwierdzoném przez osoby z sfer rządowych pruskich. Kölnische Zeitung następnie wyraźnie przemawia za aneksyą księstw za wynagrodzeniem stósowném Austryi. — Wczoraj przybył do Berlina ambasador rosyjski przy dworze tuileryjskim baron Budberg, i wieczorem udał się w dalszą do Paryża podróż. — Wczoraj przed południem zakomunikowano spólnikom zabój-

---

uisendorf... W polu krzątano się już około winnic i zawów...

Stary Gottlieb nie siedział obyczajem swym pod Laubą, któréj jeszcze liścia brakło; przechadzał się z fajką po szekiéj, jedynéj ulicy Luisendorfu, który był cały w linią poburowany i przecięty pocztowym traktem. Za nim krok w krok arowina psisko, noszący piękne imię Medora, poczuwając się obowiązku towarzyszenia swojemu panu stąpał ziewając, trzymując się, oglądając, widocznie z téj przechadzki niezawolniony. Nieopuszczał on nigdy swojego starego pana, ale zywykł był leżeć koło niego, a nie chodzić za nim, agitacya staremu wydawała się co najmniéj zbyteczną. Niekiedy wet naprowadzając Gottlieba na zdrową myśl wypoczynku, adał Medor przed nim i ziewał, lub próbował kłaść się, ale idząc, że to nie skutkowało, poczynał potém znów wolnym okiem swą obowiązkową wędrówkę. Ulica była tak pustą, Medor niemiał nawet żadnéj dystrakcyi, parę razy pędził za emancypującemi się kurami, które przeraone znikły... zakrząkał na sroki... które uleciały zycząc, a choć wróble w gąszczach tamarysów świerotały, z niemi się nie mógł kompromitować walką dzienną. Biedny pies odbywał swą przechadzkę w złym humoze, ze łbem zwieszonym.. ale nie można powiedzieć, żeby go pan był weselszy. Dawno już tak chmurnym i ponurym e widziano Gottlieba. Ile razy przychodziła z Odessy paczka azet, trzymał bowiem Kolońską i Nowo-Pruską, stary ucał się na nie chciwie, pożerał je obie w milczeniu, ale w niechanie zły go humor wprawiały. Nie miał jednak zwyczaju swych wrażeń i myśli spowiadać się nikomu, trudno było odgadnąć co w nim ten niepokój rodziło. Wszyscy go wszakże postrzegli łatwo; Frau Luise najpierwsza, potém synowie oba i wnuczęta, którym chleba z masłem nie nasmarowywał już sam, jak to dawniéj bywało.

Opodal od starego swego domostwa odszedłszy, nad którego drzwiami stał napis wyblakły:

vertraut
Hat gut gebaut...

Gottlieb spotkał się z synem Junior, przez skrócenie zwanym....

Lice się jego trochę rozjaśniło, zapytał o jakąś wełnę źle wypraną, otrzymał odpowiedź zadowalniającą . i czule po niemiecku poklepał po ramieniu syna

— Czy to już powietrze tak dobre, żebyś się ojciec przechadzał lekko ubrany? spytał Junior.

Stary podniósł rękę do góry i swoim obyczajem tylko głową pokiwał, mówić bowiem, oprócz szczególnych wypadków, nie lubił.

Potém zwrócił się w stronę Odessy, popatrzał na trakt przykładając rękę do czoła i przystanął.

Znaczyło to, że się kogoś ztamtąd spodziewał.

Junior nie śmiał pytać.

Stary milczał téż pękając z fajki tytoń bessarabski, zastępujący mu dawny niemiecki Uckermarcker i rzekł tylko:

— Baron!

Zrozumiał Junior, iż brata starszego oczekiwać było można.

Tłómacząc się mimiką swą stary dobył z bocznéj kieszeni list i pokazał go synowi zdala, łatwo się więc było domyślać, iż jenerał oznajmić się na dziś musiał.

— O! rzekł Junior, żebym był wiedział wcześniéj! a nuż mi dziś po sukno, jak obiecał, przyjedzie Moskal...

Staremu widocznie niechciało się ust odmykać, bo pękał z fajki, a to zätrudnienie ma do siebie, że go przerywać nie można, zwłaszcza pod koniec, gdy Znicz na dnie tylko pracą nieustanną na wilgotném łożu soków tytoniowych utrzymać się może... a tu do dna sama uczciwość statecznego człowieka dopalać nakazuje.. pokiwał więc głową, popatrzył i podniósł dwa palce do góry.

— Zabawi dwa dni? spytał junior, przywykły do tego alfabetu ojca. A! to chwała Bogu..

Gottlieb już głowę spuścił i maszerował daléj, syn poszedł w swoją drogę. Medor, który maleńką się drzemką pokrzepił w czasie rozmowy, z ziewaniem głośném zakrawającém na wymówkę, powlókł się za panem. Ale lenistwo było tak wielkie, że wyprężywszy nogę jednę do chodu, poczuł potrzebę niby się po śnie wyciągnąć i odbywał ten obrząd powolnie, gdy nagle zdala zaturkotało, zadzwoniło, a na gościńcu wzniósł się tuman kurzawy, jaki tylko na stepach tutajszych i we Włoszech się widuje. Pies musiał począć szczekać, a staruszek przystanął wyjąwszy z ust fajkę, która zmordowana zagasła.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

stwa Gregyego potwierdzenie wyroku przez króla; wieczorem przewieziono Grothego do Moabitu gdzie dziś z rana o godzinie 7 został ściętym. Nie okazał on przed śmiercią żadnego wzruszenia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14. marca. Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych ogłosiła w dzisiejszym Dzienniku Warszawskim rozporządzenie, zatwierdzone świeżo w Petersburgu, na mocy którego przepisy dotyczące uwolnienia rekrutów wziętych do służby wojskowéj, w zamian za zastępców przez nich przedstawionych, rozciągnięte zostały i do rekrutów oddanych do wojska z Królestwa w poborze z r. 1865. Rozporządzenie to jednakże wyraźnie wyklucza rekrutów „za przestępki i przewinienia“ wziętych, że zaś tu tylko o politycznych przestępstwach może być mowa, a takich przedewszystkiém nakaz ostatniego poboru obejmował, przeto aż nazbyt widocznym jest pozór koncesyi rozporządzeniu temu nadany, ile że tym właśnie, którzyby mieli i potrzebę i możność uwolnienia się od wojskowości i poniesienia dość znacznych kosztów na opłacenie zastępcy, droga do tego całkiém prawie jest zagrodzona.

ROSYA.

— Dziennikarstwo rosyjskie jest dzisiaj najlepszym objawem pojęć i wyobrażeń jakie zapanowały nad całą Rosyą; widny tam zapał gorączkowy, życie rozbudzone, żądza wolności nie spokojna i nie sama siebie świadoma—lecz rozkiełznana i na każdym kroku przeradzająca się w samowolę; negacya wszelkich zasad moralnych i społecznych ochrzcona tu mianem liberalizmu, postępu, cynizm wyniesiony do godności zasady. Przyczyn takiego nastroju ducha nie trudno dopatrzeć badając dziejetylowiekowéj niewoli i najgrubszéj ciemnoty, w jakich Rosya przetrwała aż do dni naszych niemal. Po śmierci Mikołaja zmienił się kierunek polityki wewnętrznéj cesarstwa, więzy zwolniały, i życie intelektualne w Rosyi na dobre budzić się poczęło; postępowe wyobrażenia Zachodu zaczęły się przeciskać przez mniéj ścisłe kordony graniczne, dziennikarstwo krajowe coraz śmieléj odzywało się o wewnętrznych kwestyach żywotnych. propaganda emigracyjnéj prasy rosyjskiéj była na porządku dziennym, jedném słowem w modzie. Tymczasem stosunek rządu do ziem polskich przezeń dzierżonych z dniem każdym stawał się przykrzejszym, rozdrażnienie wzrastało, powiększały je środki gwałtowne i nieludzkie, któremi rząd daremnie usiłował ruch narodowy polski opanować i stłumić w zawiązku. Nastąpił krwawy dramat, opinia wszystkich uczciwych ludzi w całéj Europie potępić musiała postępowanie tych, co przyjęli na siebie rolę katów. Wtedy to rząd rosyjski postanowił przeciw opinii Europy cywilizowanéj postawić opinią całéj Rosyi, opinią kilkunastomilionowego ciemnego tłumu z Katkowem et consortibus na czele. Wybór środka pokazał się praktycznym: rząd pozostawił prasie zupełną wolność; dziennikarstwo rosyjskie wywiązało się świetnie z powierzonego sobie zadania, wywołało sztuczny patryotyzm rosyjski wśród mas nieoświeconych, a zarazem rozbudziło śmiertelną ku żywiołowi polskiemu nienawiść. Dziś rok 1863 i 64 należą do historyi; niejuż uczucie, do którego w podobnych sprawach odwoływać się nie można, ale sam zimny rozum stanu dyktował Rosyi politykę umiarkowania i rozsądku względem zwyciężonych, lecz prąd opinii kierowany przez liberalne dziennikarstwo doradzał natychmiast, wszystkiemi siłami i wszelkiemi środki, wziąść się do dzieła zaguby i wytępienia żywiołu polskiego; prąd ten od dwóch lat przeszło rządzi wszystkiemi krokami Rosyi.

Skutkiem tego zamalgamowania dążności rządu i dziennikarstwa, było postawienie dla wszystkiego co polskie, jako zasady i prawa, bezwzględnego wywrotu wszelkich dotychczasowych instytucyi i normalnych stósunków, i następne użycie nieszczęśliwego kraju za laboratoryum do eksperymentów, mających stwierdzić praktyczność najwyuzdańszych politycznych i społecznych teoryi. Droga to wszak że śliska i gra niepewna; broń niebezpieczna dla tego także, co nią walczy; to téż od czasu do czasu pojawiają się w rządowych organach rozporządzenia, świadczące, że prasa liberalna przekracza granice w obrębie wewnętrznych stósunków Rosyi, głosząc teorye socyalistyczne i zaprzeczając wszelkim zasadom moralnym, przeciw czemu rząd ogradzać się widzi zmuszonym.

W końcu zeszłego roku toczyła się w kryminalnym sądzie w Petersburgu sprawa dymisyonowanego sztabskapitana Piotra Bibikowa z powodu dzieła jego „Krytyczne studya“, w którém autor potępia jawnie zasady związku małżeństwa i rodziny, ustanowione przez chrystyanizm i prawo cywilne.

Wyrok petersburgskiéj izby kryminalnéj z dnia 17 listopada 1865 roku, rozstrzygający tę sprawę, jest zestawieniem dziwnych sprzeczności: Bibikow bowiem za wydrukowanie dzieła tego skazany został na siedm dni aresztu na odwachu; postępowanie komisarza policyi, który nakazał wstrzymać dalszą sprzedaż rzeczonego dzieła, nazwano nieprawném, i sprzedaż nieprawnie wstrzymaną na nowo dozwolono, pozostawiając Bibikowowi prawo apelowania.

Odmiennéj treści jest inny dokument urzędowy, świadczący również o niezadowoleniu rządu rosyjskiego z prasy, który tu w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, z dnia 16 lutego 1866 roku. — Zważywszy, że w dzienniku Ruskoje Słowo powieść „Wspomnienia proletaryusza“ mieści w sobie opowiadanie wypadków 1848 roku w Paryżu, dążące do usprawiedliwienia ruchu rewolucyjnego mas ludowych, a artykuły: „Produkcyjne siły Europy“ Zaśmiecone drogi“ A. Michajłowa „Przedświt“ N. Błagowieszczeńskiego i „kronika bibliograficzna“ zawierają w sobie nieprzyjazne zestawienie niedostatnich stanów społeczeństwa z właścicielami i szerzenie pojęć socyalistowskich; artykuł zaś „Poczciwi oszuści“ N. Szelgunowa przypisuje kradzieży znaczenie pracy i własności, nieuniknionych skutków teraźniejszych okoliczności bytu cywilnego społeczeństwa; że z pomienionych artykułów okazuje się szkodliwa dążność rzeczonego pisma, która podług art. II. najwyższego ukazu do rządzącego senatu z dnia 6 kwietnia 1865 r. ulega odpowiedzialności administracyjnéj, i wywołała już dwukrotne ostrzeżenie; — minister spraw wewnętrznych, na podstawie art. 29, 31 i 33, najwyżéj zatwierdzonéj w dniu 6 kwietnia 1865 r. uchwały rady państwa, i zgodnie z opinią rady dyrekcyi prasy, postanawia udzielić trzecie ostrzeżenie dziennikowi Ruskoje Słowo w osobie wydawcy jego, kandydata praw Grzegorza Biagoswietłowa i redaktora Mikołaja Błagowieszczenskiego, b. ucznia seminaryum duchownego petersbursgkiego, i zawiesić dalsze wydawanie tego pisma na 5 miesięcy.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 marca. Jeden z korespondentów tutejszych do Kölnische Zeitung twierdzi, że na zgromadzeniu jenerałów, odbytém pod przewodnictwem cesarza, następujące drzedłożono pytania: 1) Czyli wojsko w takim znajduje się stanie, iżby niezwłocznie wyruszyć zdołało w pole? 2) Czyli możebném jest skuteczne działanie równocześnie na północy i na południu? Na oba pytania miano odpowiedzieć twierdząco, obszerniéj zaś rozwodził się na tym przedmiotem jenerał Benedeck. Zastanawiano się następnie nad możebnością wojny z Prusami, po czém jenerał Benedeck przedłożył zgromadzonym exposé, w którém dokładnie roztrząsa pod względem wojskowym kwestyą wojny z Prusami. Cesarz podobno bardzo był zadowolniony z oświadczeń jenerałów, mimo to korespondent rzeczony dodaje, że w Wiedniu w wojnę nie wierzą. Przyznać należy, że zestawienie dwóch powyższych wiadomości nie bardzo szczęśliwe. Jeżeli bowiem rzeczywiście przebieg narady dygnitarzy wojskowych takim był, jakim go opisuje korespondent, natenczas silna nawet wiara w pokój słusznieby się zachwiać mogła.

Dzienniki pruskie od czasu niejakiego skrzętnie rozpowszechniają wieści, jakoby Włochy w razie wojny pomiędzy Austryą a Prusami, miały stanąć niezawodnie po stronie drugich. Kölnische Zeitung rozstrząsając tę kwestyą, widzi się spowodowaną zwrócić uwagę na stanowisko, jakieby w tym razie zajęła Francya a przy wielce przyjaznych dziś stosunkach pomiędzy oboma cesarstwami wzgląd na Francyą w téj sprawie rzeczywiście jest niezbędny. Otóż Kölnische Zeitung wyraża nadzieję, że Napoleon nie zawoła na Włochów: quos ego, gdybyci z Austryą wojnę rozpoczęli, bo—są to słowa jednego z najpoważniejszych dzienników pruskich — nie jest on lubownikiem bomb Orsiniego. Czy więc Kölnische Zeitung pragnie, ażeby Włosi za pomocą bomb Orsiniego odstraszali cesarza Napoleona od sojuszu z Austryą, by bronią morderstwa wojowali z monarchą kraju, który tak znakomicie niedawno temu przyłożył się do ich własnego oswobodzenia? Czyliż z drugiéj strony Kölnische Zeitung mniema, że mąż postawiony na tak wysokiém w Europie stanowisku, jak Napoleon III, ulęknie się podobnych niebezpieczeństw osobistych i przez wzgląd na nie odstąpi od wykonania zamiarów, które uzna za zbawienne dla Francyi, dla Europy?

Ministeryalna Debatte tutejsza następujące czyni uwagi nad ostatniemi usiłowaniami, podjętemi przez rząd pruski u dworów drugorzędnych państw niemieckich: „Gabinet berliński wysłał do swych posłów u dworów niemieckich okólnik, który nie ma być dworom tym zakomunikowany, lecz jedynie zakreślić przedstawicielom pruskim kierunek, w jakim powinni się odzywać odnośnie do kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj. Z tego i z innych podobnych objawów wykazuje się, że w Berlinie są zdecydowani posunąć się do ostateczności, przeto nikt tu nie dozwala się w błąd wprowadzić sztandarowi pokoju i zgody, wywieszonemu od dni kilku przez Nord Allg. Ztg. Owszém przygotowani jesteśmy na wszelkie przypadki, tém więcéj, że od dni kilku krążą pogłoski o niespodziance, jaką Prusy zamierzają rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Jednakże nie trzeba uważać sytuacyi jako niebezpiecznéj, ani nawet bowiem wyzyskanie zwady jakiéjkolwiek z Włochami nie będzie nam groźném, dopóki potrwa ścisła nasza z Francyą przyjaźń, któréj znaczenie w tak poważnych słowach podniósł niedawno i za utrzymaniem któréj z takim zapałem przemówił ambasador francuski książę Grammont. Zresztą i na tę okoliczność zwrócić uwagę wypada, iż reprezentanci wielkich mocarstw uczestniczą obecnie w konferencyi, która łatwo zamienić się może w kongres celem załatwienia spraw ważniejszych.“

Według oświadczenia Wanderera, treść odpowiedzi sejmu węgierskiego na reskrypt cesarski będzie mniéj więcéj następująca: Rozwój nieprzerwalności prawnéj i niezbędność rządu odpowiedzialnego. Co do pierwszego punktu słowa odpowiedzi opiewają podobno: „Gdyby monarcha przed koronacyą i złożeniem przysięgi nie był zobowiązanym zastósować się do uświęconych praw, natenczas po śmierci każdego króla sam przez się wywiązałby się stan bezprawny i niezbędność nowych układów. Ale równie jak pierwsza ugoda, jak przysięga narodu na wierność obowięzuje wszystkie późniejsze pokolenia, równie téż przysięga złożona przez przodków króla i ugoda zawarta przez nich z narodem, obowięzuje prawomocnie niekoronowanych jeszcze Monarchów.“ Tak więc Węgrzy, jeżeli słowa te rzeczywiście umieszczone są w odpowiedzi sejmowéj, zamierzają stanowczo obstawać przy żądaniu, które właśnie dotychczas stanowiło główną przeszkodę pojednania się, a jest właściwie li formalnością.

Co do drugiego punktu powiedziano w adresie: „Dzieje węgierskie, w których tyle spostrzegany naruszeń praw i zawieszenia ustaw, nie wykazują ani jednego faktu ukarania osób rządowych za przestąpienie praw krajowych, lub spełnienia życzeń sejmu, dotyczących wytoczenia skargi przeciwko wiarołomnemu doradzcy lub naruszającemu prawa urzędnikowi. Adres w dowód twierdzeń powyższych odwołuje się na wypadki z lat 1823—1825. Owi doradzcy, którzy zawiedli Waszą Kr. Mość na bezdroża, nietylko nie ponieśli kary, lecz nadto otrzymali nagrodę i dostąpili wywyższenia. Rząd kolegialny nadto nie tylko uniemożebnia odpowiedzialności osób pojedyńczych, lecz co więcéj sprawia, iż często rozporządzenia wiarołomnych doradzców, kraj składa na karb nietykalnéj osoby monarszéj, imieniem któréj pokrywają się czyny karygodne i ubliżające uczuciom narodowym.“

Wniosek wydziału w sejmnie zagrzebskim opiewa, aby: 1) wybrano 12 deputowanych, których mi ya atoli dopiero wówczas się rozpocznie, gdy sejm węgierski oznajmi, iż wybrał delegacyą z tyluż członków złożoną do traktowania z delegacyą chorwacką; 2) aby opatrzono instrukcyą deputacyą sejmu zagrzebskiego w myśl art. 42 ustaw z r. 1861; 3) aby wzajemne stosunki obu krajów nie były załatwiane w samym sejmie peszteńskim, lecz tylko za porozumieniem sejmów obu krajów; 4) aby królestwo chorwackie bezpośrednio przez własną deputacyą było reprezentowaném w organie mającym bronić interesów wspólnych wszystkim krajom korony węgierskiéj w centralnéj reprezentacyi państwa; 5) aby trzeci punkt dyplomu inauguracyjnego z r. 1861 załatwionym został w myśl adresów z r. 1861 i 1866; 6) aby każdy członek deputacyi otrzymał 10 złr tytułem dyet dziennie, prócz kosztów podróży; wreszcie 7) sejm zagrzebski zastrzega sobie wystósowanie odrębnéj odpowiedzi na reskrypt królewski z 27 lutego b. r.

Telegramy.

Szlezwig, 14 marca. Verordungsblatt für Schlezwig ogłasza następującą ustawę tymczasową, dotyczącą ukarania działań nieprzyjaznych zwierzchniczéj władzy szlezwicko holsztyńskiéj.

„My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski itd. rozporządzamy dla księstwa szlezwickiego, co następuje:

„§ 1) Wszelki czyn, zmierzający do ustalenia w księstwach szlezwickiém i holsztyńskiém na drodze gwałtu obcéj władzy zwierzchniczéj wbrew prawom zwierzchnictwa służącym Nam i JCMości cesarzowi austryackiemu w tych księstwach na mocy traktatu wiedeńskiego z dnia 30 października 1864 i ugody gastejnskiéj z d. 14 sierpnia 1865 — karan będzie zamknięciem w domu karnym (Zuchthaus) na 5—10 lat. Ukaranie to nastąpi, skoro zostanie popełniony czyn, przez który zbrodniczy zamiar bezpośrednio ma przejść w wykonanie.

„§ 2) Skoro dwie lub więcéj osób umówiło się celem wykonania podobnego przedsięwzięcia (§ 1), nie przystępując wszakże do wykonania go, natenczas karane będą zamknięciem w domu karnym na lat 2—5.

„§ 3) Takaż kara (§ 2) grozi każdemu, ktokolwiek się porozumie z jakimbądź rządem zagranicznym celem przygotowania podobnego (§ 1) przedsięwzięcia, lub ktokolwiek nadużyje poruczonéj sobie przez rząd władzy lub zbierać będzie ochotników lub téż ćwiczyć ich w sztuce wojskowéj.

„§ 4) Więzieniem na trzy miesiące aż do lat pięciu karanym będzie: 1) Ktokolwiek przedsięwzięcie takie (§ 1) przygotuje przez inne środki, niż pomienione wyżéj w § 3. — 2) Kto jawnie mową lub pismem zachęca do podobnego (§ 1) przedsięwzięcia lub do czynu przygotowującego takowe. — 3) Kto publicznie ustnie, w pismach lub w inny sposób uzna lub wskaże na kogo innego jako na prawowitego zwierzchnika i władzcę jednego z księstw lub obu, wbrew służących Nam i cesarzowi austryackiemu praw zwierzchniczych w księstwach szlezwickiém i holsztyńskiém.

„Dan jako dokument, zaopatrzony w własnoręczny Nasz podpis i pieczęć królewską.

„Berlin, dnia 11 marca 1866. Wilhelm.

„Najwyższe to rozporządzenie podaje się niniejszém do wiadomości wszystkich urzędników i władz w księstwie szlezwickiém, jako téż tych wszystkich, których dotyczy.

„Dan w zamku Gottorf, dnia 13 marca 1866. Gubernator księstwa szlezwickiego: E. Manteuffel, jenerał-porucznik i jenerał-adjutant JKMości króla pruskiego.

„Ogłoszenie niezwłoczne powyższego rozporządzenia poleca się urzędom kompetentnym.

„Szlezwig, dnia 13 marca 1866.

„Królewski pruski pełnomocnik cywilny dla księstwa szlezwickiego. baron Zedlitz.“

Kiel, 14 marca. Verordnungsblatt für das Herzogthum Holstein ogłasza brzmienie ugody dotyczącéj etap, zawartéj pomiędzy Austryą a Prusami. Ugoda ta odnosi się do przyznanych Prusom na mocy ugody gasteinskiéj dróg wojskowych z Hamburga do Rendsburga i z Lubeki do Kielu.

Peszt, 14 marca. W izbie niższéj odczytano projekt odpowiedzi na reskrypt cesarski. Projekt powtarza i motywuje żądania, wyrażone w dawniejszym adresie, oraz błaga cesarza, by uczynił zadość prośbom narodu.

Paryż, 14 marca. Monitor wieczorny oświadcza odnośnie do konferencyi w sprawie księstw naddunajskich:

„Obecne stósunki nie zupełnie się zgadzają z przewidzianemi w protokóle z r. 1859 ewentualnościami. W fermanie sułtańskim r. 1861 uczyniono niektóre zastrzeżenia, żądając, ażeby po upływie rządów księcia Kuzy badano, czyliby nie wypadało nadać roztropnym tymczasowym ustępstwom Porty mocy obowięzującéj na zawsze. Trzeba było, ażeby mocarstwa opiekuńcze porozumiały się wpierw, zanimby w sprawie téj orzekły. Zwołując konferencyą do Paryża, mocarstwa te obrały drogę najstósowniejszą ku osiągnięciu zamiarów.

Londyn, 13 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gminnéj toczyły się dalsze rozprawy nad bilem reformy. Głównie występował przeciwko niemu Lowe, zarzuty którego zbijał Villiers.

Londyn, 14 marca. W izbie gminnéj przemówił jeszcze za bilem p. Bright, poczém przyjęto go w pierwszém odczytaniu. O dalszym losie bilu bardzo sprzeczne panują zapatrywania się w sferach parlamentarnych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 marca. Wczoraj wiarogodne opowiadały nam osoby, że w poniedziałek znaczny wybuchł we Wschowie pożar, który część miasta w perzynę obrócił.

— W zeszłym tygodniu kilka osób umarło nagle w Gnieźnie wskutek apopleksyi.

— Z Nakła, 12 marca piszą do Bromb. Ztg: „Dziś po południu dwaj żandarmi uwięzili w Potulicach p. Zaleskiego, byłego dzierżawcę Podabowic pod Żninem i przywieźli go do Nakła, zkąd daléj będzie odstawiony do sądu powiatowego w Wągrówcu. Uwięzienie jego nastąpiło podobno z przyczyny udziału, jaki p. Z. miał mieć

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 61

Piątek, dnia 16 marca 1866.

ostatniém powstaniu w Kongresówce. — Wczoraj wybuchł tu po-, który jednak wkrótce zdołano przytłumić."

Swarzędz, 11 marca. Od wczoraj po południu zwraca na sie- uwagę powszechną zgraja cyganów, złożona z kilku mężczyzn, biet i dzieci, która w bliskości strzelnicy po za miastem rozłożyła taborem. Ogorzałe ich twarze, długie, twarz zasłaniające a nie- sane włosy, jak i dziwny ich nie czysty ubiór nie robią dobrego ażenia. Kobiety siadują po ziemi, jeżeli przypadkiem nie są za- dnione w kuchni lub inną jaką robotą, a mężowie zatrudniają się aniem kotłów. Za wyszukaniem sobie takiéj roboty chodzą po mie- e. Skarg dotąd nie słychać na nich żadnych.

? **Międzyrzecz**, 12 marca. Dzisiaj przyprowadzono do naszego ezienia sądowego dwóch podpalaczy ze Trzciela, Pf..... i H....., wdwaj włóczęgi z okolicy Trzciela, wałęsali się w zeszłą sobotę po rzcielu, a ponieważ Pf..... już zostaje pod dozorem policyi i prócz o jeszcze w jednéj ze szynkowni trzcielskich hałasował. przeto go ndarm przyaresztował. Pf..... w więzieniu piec rozbił i różne rzęty potłukł, wskutek czego go powiązano. Ledwo kwadrans mi- ł, powstaje krzyk w mieście „gore". Więzień był zapalił słomę, óra mu za legowisko służyć miała, sam się w ostatni kąt więzienia roniąc. Wczesna pomoc zapobiegła większemu nieszczęściu, gdyż już i posowa tlić poczęła, więźnia również całego uratowano. Przy- ł się tedy zaraz, że kolega jego H....., dotąd wolny, przez okno do więzienia zapałkę podał, że sobie potém powrozy, któremi był ępowany, odgryzł, sam zaś chcąc życiu swemu koniec położyć, mę zapalił, aby się udusić. Wieść ta błyskawicą się rozeszła po- dzy ludem, który na ratunek na miejsce pospieszył. Nieszczęściem i pomiędzy niemi także wspomniany H....., któregoby lud nicza- dnie rozszarpał, gdyby mu policya na pomoc nie przybiegła, dając schronienie w więzieniu, które może nie tak prędko opuści. Zda- nie to i nas doszło, i ulice były pełne ludu, gdy obudwóch przez asto do naszego więzienia prowadzono.

x. **Ostrów**, 14 marca. W dniach 12 i 13 t. m. odbył się w gim- zyum tutejszém egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem pana dzcy rejencyjnego dr. Milewskiego, przybyłego do nas w miejsce śp. Brettnera. Z miejscowych zgłosiło się czterech abituryentów, których przecież jeden dla niedojrzałych prac piśmiennych widział zmuszonym odstąpić od ustnego egzaminu; pozostali trzéj wspól- z trzema zamiejscowymi kandydatami w skutek piśmiennego i ust- go popisu za zdatnych do poświęcenia się naukom uniwersyteckim mani zostali. W liczbie zamiejscowych znajdował się Edward hr. czyński, syn zasłużonego kr jowi śp. Rogiera, który prywatnie się ształcił i do egzaminu przysposobił. Z liczby tych abituryentów za- erzają się poświęcić stanowi duchownemu trzéj, tj Gala, Grajner Rudnicki, czwarty Hoff zamyśla słuchać chemii w Berlinie, a Jakób yller filologii w Wrocławiu.

—* **Zagadkowy prezent**. W Berlinie od kilku dni jest zedmiotem pogadanek miejskich wypadek, jaki się wydarzył pewnéj łodéj osobie ze znakomitéj familii, podczas uroczystości 18tych jéj odzin. Ojciec jéj, wysoki urzędnik, sprosił na uroczystość imienin éj córki małe towarzystwo. Młodzież grała, śpiewała i bawiła się brze, aż około północy, kiedy starsi siedzieli sobie w bocznym po- ju przy zielonym stoliku, a w zabawie młodzieży mała przerwa na- piła, otwierają się drzwi przedpokoju i wchodzi jakiś pan w ubio- e pustelnika, zamaskowany, z długą brodą, powolnemi kroki do sa- nu. Obecni sądzili, że to któryś z młodych panów z towarzystwa taki kostium się przebrał dla zrobienia gościom miłéj niespodzianki. ymczasem przybysz nieznany nie powiedziawszy ani słowa zbliżył e do solenizantki zgiął w milczeniu przed nią kolana i podał jéj pu- ko, okryte aksamitną serwetą, bogato srebrem haftowaną. Panna ebrała je, sądząc, że to podarek z rąk jakiego przyjaciela; pustelnik ś oddał jéj głęboki ukłon i odszedł, tak jak był przyszedł, w mil- eniu. Przyjaciółki solenizantki otaczające ją w około przelękły się e pomału, gdy ciekawością wiedzione odkryły pudełko i w niém uj- ały małą misternie wyrobioną trumienkę. Na prośbę młodéj damy, adéj z przestrachu, otworzył któryś z młodych panów trumienkę, któréj ujrzano pięknie rozkwitłą białą różę przebitą sztyletem, któ- go misternie wyrobiona srebrna rękojeść miała formę lilii. Na ten idok padła zemdlona panna w objęcia matki; zabawa została przer- aną, kilku panów pobiegło natychmiast w celu ścigania zagadkowego ustelnika, lecz ani tajemniczéj maski, ani żywéj duszy nawet nie było a ulicy. Portier domu zapewniał, że po drugiéj stronie ulicy stanął owóz, z którego wysiad przebrany, a sądząc, że to zabawka kogoś znajomych, otworzył mu natychmiast dom; to go tylko dziwiło, że zebrany za chwilę szybko wybiegł, wpadł do powozu i spiesznie od- chał. Matka z córką zachorowały mocno z przestrachu, a ojciec yznaczył znaczną nagrodę temu, za którego pośrednictwem mógłby obaczyć tajemniczego pustelnika oko w oko, coby się przyczyniło oże do uspokojenia jego żony i córki.

— * **Małżeństwo przymusowe**. Jeden z dzienników nie- ieckich opowiada następujące zdarzenie świeżo zaszłe w Carogro- zie: Pewien dość zamożny obywatel nader słabego zdrowia, miał rzyjaciela domowego, który go codziennie odwiedzał, i pokilkakro- ie wypytywał lekarzy, czy chory może wyzdrowieć, czy w ogóle ługo pożyje i czy mógłby się żenić. Tymczasem chory przyszedłszy rochę do siebie, zaprosił niedawno innego znajomego na obiad, który ż u niego zanocował. Gdy już obaj udali się na spoczynek, a do-ownicy prócz jednéj służącéj wynieśli się do pobliskiéj kawiarni, awił się ów przyjaciel w towarzystwie swéj siostry, greckiego popa dwóch jeszcze mężczyzn nieznajomych. Grożąc nabitym pistoletem, musili ci niespodziewani goście do milczenia przestraszoną służącą; mczasem naczelnik wyprawy pobiegł do znanéj sobie sypialni przy- ciela, obudził go, poczém nastąpiła scena, jaka chyba na wschodzie szcze wydarzyć się może. Gość oświadczył nawpół sennemu gospo- rzowi, że stosunek nader bliski pomiędzy nim a siostrą jego istnie- cy, zmusza go do żądania ożenienia się; gdy zaś ten istnieniu po- bnego stosunku zaprzeczał, na głos napastnika zjawili się świdko- ie, siostra i pop z dwoma wieńcami w ręku (Grecy przy zaślubinach ykli wieńce kłaść na skronie nowożeńcom), wyciągnięto gospoda- a z łóżka, i podczas gdy świadkowie przytrzymywali go, pop wło- wszy improwizowanéj młodéj parze owe wieńce na głowy, zaczął iesznie odmawiać długie modlitwy, wedle przepisu greckiego ko- ioła konieczne dla ważności obrzędu. Pan młody krzyczał w nie- ogłosy, protestując przeciw szczęściu, które go tak niespodzianie za- koczyło, na krzyk ten nadbiegł sługa, następnie gość nocujący na brze, lecz zanim zdołali uwolnić gospodarza z rąk napastników, pop kończył ceremonie i oświadczył uroczyście, że małżeństwo zawartém ostało, poczém razem z bratem panny młodéj i dwoma przyjaciołmi pieszne się wynieśli, zostawiając oblubienicę w nowym jéj domu. ieczuły małżonek wyprosił ją najgrzeczniéj za drzwi, a obecnie wy- czył przyjacielowi proces o prz musowe małżeństwo i napaść omową.

—* W **Montpellier** umarł jeden z najznakomitszych dziennika- y francuskich p. **Danjon**. Zagranicą nie pozyskał on głośnego imie- a ponieważ czynność swą literacką ograniczał na kierownictwie iennika le Messager du Midi, będącego własnością jego. Był złączony węzłem ścisłéj przyjaźni z p. Mocquard i szanowany ielce przez cesarza. W ostatnich latach sprawował urząd naczelnika ura depesz telegraficznych; liczne przykrości i mozoły połączone tym urzędem stargały zawcześnie siły jego. Umarł po dwuletnich erpieniach w 54 roku życia, wskutek zmiękczenia mózgu. Do naj- ekawszych utworów jego literackich słusznie policzyć można „List biskupa Dupanloup" o czytaniu klasyków greckich i rzymskich szkołach francuskich. Danjon w téj sprawie stał po stronie Uni- ers'a.

—* Piszą z Kalisza: Jeden z tutejszych **miłośników archeo-** gii, nabył obecnie hełm starożytny z blachy żelaznéj, pozłacanéj. ełm wynalezionym został przy dobywaniu szlamu w strudze, która pozostała z osuszanych stopniowo moczar, pomiędzy miasteczkiem Stawem a Koźminkiem, w miejscu, w którém przed pół jeszcze wiekiem, jak to mapy ówczesne przekonywają, rozciągały się gęste lasy. Starożytnicy zapewne objaśnią, badając formę owego hełmu, z jakich mianowicie pochodzić on może czasów. Przy znalezieniu, nieumiejętne ręce chciały z błota i brudu oczyścić hełm, przez co pozłota pościeraną cokolwiek została. Wieśniak, nadto dobywający szlam, natrafiwszy na hełm pomieniony, uderzywszy zapadlem, utrącił wierzchołek szyszaka, któren jak widać, przez czas sfrymowaną rdzę, nadkruszonym został. Obok hełmu dobyto znaczną ilość siatki żelaznéj, ale tak pordzewiałéj, że się zaraz na źdźbła rozpadła.

—* W r. 1854 wychodziło w **Paryżu czasopism** 416, w roku 1862 już 648, w 1863 roku 690, a 1 lipca zr. niemniéj jak 8 6, po- święconych wszelkim gałęziom religijnego i politycznego życia, wiedzy i sztuk, przemysłu i handlu, w następującym rozkładzie:

Religii katolickiéj	60	Dziejom, jeografii	25
Protestanckiéj	22	Sztukom pięknym	67
Starozakonnéj	2	Archeologii, numismatyce	16
Wychowaniu	20	Budowli kolei żelaznych, dróg i górnictwu	22
Nauce prawa	48	Finansom, bursie	19
Administracyi	16	Technologii	69
Polityce	25	Literaturze	57
Ekonomii pol., handlu	48	Dzienników dla niewiast, rodzin i dzieci było	34
Medycynie	46	Dzienników mód	54
Naukom przyrodzonym i matematyce	28	Myśliwstwa, jazdy konnéj itd.	14
Agronomii i weterynarii	30	Frankmasoństwa	4
Ogrodnictwu	10	Spirytyzmu	5
Rzeczom wojskowym	16	Bibliografii	19
Marynarce, osadnictwie	10		

Roczny abonament na wszystkie te dzienniki wynosi 30,000 franków.

Najdawniejszy z dzienników tych jest Gazette de France, od r. 1630 istniejąca; najdroższym Journal de Débats, którego przedpłata 80 fr. rocznie wynosi; najtańszym Gazette des Abonnés; najbardziéj rozpowszechnionym Le petit journal, którego dziennie 0?,000 egzemplarzy sprzedają.

Dziennik duchowny Chaire catholique uwiadamia o wszelkich kazaniach, które w główniejszych kościołach stolicy powiedziane będą. La nouvelle Régence jest organem szachistów. Le Fumeur jest organem Panstelasów i Londrésów; Journal des Baigneurs nie utopił się jeszcze, owszém wychodzi już w 15 roczniku; La révélation d'Outre-Tombe wydawana w poszytach miesięcznych za 10 franków rocznie odsłania tajniki przyszłości i krainy pośmiertnéj; Le Nécrologiste zajmuje się wyłącznie umarłymi, Journal de l'Amour zaś jedynie nowo narodzonymi Złotnicy, ślusarze, stolarze, rzeźnicy, kapelusznicy, zegarmistrze mają własne dzienniki, nawet zbieracze płatów mają swój organ: le Journal des chiffons Niedawno temu ukazał się nowy dziennik pod tytułem: le Misérable. Lalkom poświęcona Gazette de la Poupée, a małe dzieci czytają dziennik dla nich przeznaczony: Baby. Najmniejszym z dzienników jest Le Lilliputien, którego obszar nie wynosi jeszcze połowy dłoni, tak, że zwyczajny arkusz dziennikarski wystarczy na 20 egzemplarzy. Krytyk teatralny dziennika tego zwie się Microscope, kronikarz dzienny podpisuje się Minimus, a redaktor naczelny przybrał miano Tom pouce. Często sonecik całkiém zapełnia pierwszą stronę tego dziennika.

Wiadomości literackie.

— Szereg naszych poznańskich wydawnictw muzycznych powiększony ostał temi dniami nowym utworem pana **M Rudkowskiego**, który znany piękny wiersz Jana Kochanowskiego **„Do Zdrowia"** ułożył na czterogłosowy chór męski, przeplatany solami pojedyńczych głosów. Chórem tym przyczynia się nasz kompozytor do zapełnienia próżni, jaka w tym właśnie rodzaju muzyki naszéj mocno czuć się daje — podczas gdy kompozycye fortepianowe i dla pojedyńczych głosów nam setki liczyć możemy. Dotychczasowe płody p. Rudkowskiego są na rękojmią, że i ten ostatni zadowolni jak lubowników, tak i znawców. Oprócz zalet wewnętrznych, przyczyni się do szybkiego rozebrania niezawodnie i sam szlachetny cel wydawnictwa, którego dochód przeznaczony **na wsparcie dotkniętych straszną klęską głodową braci naszych w Galicyi.**

Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu tzzeciéj klasy 133 król. loteryi klasowéj padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 79,252.

1 wygrana 1000 tal. na nr. 47,262.

1 wygrana 600 tal. na nr. 19,110.

5 wygranych po 300 tal. padły na nra 1431 20,697 41,834 42,570 i 83,509 i

8 wygranych po 100 tal. na nra 25,088 32,013 48,045 49,094 49,849 57,246 79,435 i 86,262.

Berlin, dnia 13 marca 1866.

Król. jen. dyrekcya loteryi.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 3 klasy 133 król. loteryi padła 1 wygrana 5000 tal. na nr 1 ,425.

2 wygrane 2000 tal. na nr 65,255 i 85,401.

2 wygrane 1000 tal. na nr 30,225 i 59,827.

2 wygrane 600 tal. na nr 6885 i 8796.

2 wygrane 300 tal. na nr 5889 i 47,247 i

9 wygranych po 100 tal. na nr 3142 9090 28,496 34,423 34,833 61,184 69,057 85,654 i 86,839.

Berlin, 14 marca 1866.

Król. jen. dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 15 marca.

BAZAR. Wł dóbr Stablewski z Zalesia, hr. Kwilecki z Oporowa, Karnkowska z Król. Polskiego.

HOTEL DU NORD. Wł dóbr hr. Bniński z Ćmachowa, Koczorowski z Jasinia, baron Gräwe z Borku.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Korzeniowski z Czarnkowa, technik Jankiewicz z Wojnowic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Rudkowski z Ławic, Hilling z Gdańska.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Tschuschke z Babina, Haase z Niedźwiad, Morgenstern z Starzyna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pan Nawrocki z Stralsundu, inspektor gosp. Popielewski z Osieczna.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 15 marca

		z d. 14			z d. 14
Powietrze: pogodne			**Oléj:** na wiosnę	$15\frac{1}{12}$	$15\frac{1}{12}$
Żyto: mniéj ożywion.			na jesień	$12\frac{1}{2}$	$12\frac{5}{12}$
na wiosnę	$43\frac{3}{4}$	$42\frac{1}{2}$	Wypowiedz. żyta	—	
maj czerwiec	45	$44\frac{3}{4}$	Vypowiedz. okowity	10000	10000
lipiec-sierpień	$45\frac{7}{8}$	$45\frac{3}{4}$	**Kurs wal:** stale		
Owies: na wiosnę	$25\frac{1}{4}$	$25\frac{1}{8}$	N. pozn. 4% list. zast.	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{5}{8}$
Okowita: bez zmn.			Amerykany	$75\frac{7}{8}$	75
kwiecień-maj	$14\frac{13}{24}$	$15\frac{13}{24}$	Polskie pap. pie	77	$77\frac{3}{8}$
czerwiec-lipiec	$15\frac{1}{8}$	$15\frac{1}{8}$			

Giełda poznańska, 15 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. $90\frac{5}{8}$, Pozn. listy rent. $91\frac{1}{4}$, Bankn. polsk. $77\frac{7}{8}$ pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: wyp. 200 węcpli na marz. $40\frac{3}{4}$ żąd. $\frac{2}{3}$ pł., na dostawę wiosenną $40\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$, kwiec.-maj $42\frac{1}{12}$, maj-czerw. $43\frac{1}{2}$, czerw.-lipiec $44\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. 18,000 kwart, na marz. $13\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$, kwiec. $13\frac{19}{24}$, maj $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$, czerw. $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$, lipiec $14\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$, sierp. $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal. pł.

Giełda berlińska, 14 marca.

Na giełdzie niechęć zwłaszcza w pierwszéj połowie; w drugiéj połowie usposobienie stalsze, ale bez ożywienia.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{3}{4}$ pł. Poż. stwa z r. 1859 (5%) $103\frac{1}{2}$ płc., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) 86 pł. Poż. pstwa prem. z r 1855 ($3\frac{1}{2}$) $121\frac{1}{4}$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) $78\frac{1}{2}$ pł., dto (4%) $87\frac{1}{4}$ płc., dto ($4\frac{1}{2}$) 95 płac., Pozn. nowe (4%) $90\frac{5}{8}$ płac. **Listy rent.**: Poz. (4%) $91\frac{1}{2}$ płac., Prusk (4%) $92\frac{1}{4}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 płac., Poż. nar. (5%) $62\frac{5}{8}$ płc., Losy z r. 1854 (4%) 75 płac., Losy kred. z r. 1858 76 płc., Losy z r. 1860 (5%) $78\frac{3}{4}$ pł., Losy z r. 1864 (5%) $48\frac{1}{4}$ żąd. Poż. w sr z r 1864 (5%) $66\frac{3}{4}$ żąd — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) $86\frac{1}{8}$ płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $67\frac{1}{2}$ pł., Polsk. certif. Lit. A po 300 złp. (5%) $89\frac{1}{2}$ żąd., dto czastk. po 500 złp. (4%) $88\frac{1}{2}$ płc., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) $63\frac{1}{4}$ pł. — Włoska pożycz. (5%) 63 płac., — Amer. poż. (6%) 1862 75 pł. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. $159\frac{1}{2}$ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) $76\frac{3}{4}$ pł., Austr.-franc $109\frac{1}{4}$ płac., Warsz.-wied. (5%) 64 pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo. (5%) $70\frac{1}{2}$ pł., Pozn. prow. (4%) $101\frac{1}{2}$ żąd., Szląsk. stow bank. (4%) $113\frac{1}{4}$ żd. — Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{4}$ płc., Hansem. ($4\frac{1}{2}$) — żąd., Henckel ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żd., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining ($4\frac{1}{2}$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus $113\frac{3}{4}$ pł, ldr. $111\frac{3}{4}$ pł., suwereny $6.24\frac{3}{4}$ płac., nap $5.12\frac{1}{2}$ pł. półimp. $5.17\frac{1}{2}$ płc, doll. $1.12\frac{1}{2}$ pł. Zagr. bankn $99\frac{3}{4}$ pł., Austr. bankn $99\frac{1}{4}$ płac., Ros. bankn. $77\frac{3}{8}$ pł. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopody, okowita itd:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal., czerwona polska 54—$55\frac{1}{2}$ płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu $45\frac{1}{4}$ płc., na marz. i marzec-kwiec. $43\frac{1}{2}$ żąd., na dost. wiosenną 43—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$ płc., maj-czerw. $45\frac{1}{8}$—$44\frac{3}{4}$ płac., czerw.-lipiec 46—$45\frac{3}{4}$, lip.-sierp. 46—$45\frac{3}{4}$, wrześ.-paźdz. $45\frac{1}{2}$—45 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 38—$40\frac{1}{2}$, exquis. 41—42 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28, szląski $24\frac{1}{2}$—25, przedni szląski 25—26, exquis szląski $26\frac{1}{4}$—27, przedni saski $27\frac{1}{2}$, polski $24\frac{1}{4}$—25 pł., na wiosenną dostawę 25 $\frac{1}{4}$, maj-czerw. $25\frac{3}{4}$, czerwiec-lipiec $26\frac{1}{4}$, nominalnie, lipiec sierp. $26\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 49—64, śred. $50\frac{1}{2}$ tal. płc. Rzép zimowy: 110—115 tal. płc. Rzépik zimowy: 108—113 tal. płc., latowy 90—110 tal. płc. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16 żąd., na marz. $15\frac{3}{4}$ żąd., marz.-kw. 15 $\frac{1}{2}$ płc., kw.-maj $15\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. $14\frac{2}{3}$ żąd., wrz.-paź. $12\frac{13}{24}$—$\frac{5}{12}$ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki $14\frac{7}{6}$ tal. żąd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki $14\frac{3}{4}$ płac., na marzec i marzec-kwć. $13\frac{5}{12}$, kwiec.-maj $14\frac{1}{12}$, maj-czer. $14\frac{19}{24}$, czer.-lip. $15\frac{1}{12}$, lip.-sierp. $15\frac{5}{12}$, sierp.-wrześ. $15\frac{7}{12}$—$\frac{13}{24}$ tal. płac.

Ceny mięsa: — —

Berlin, 12 marca. Od niejakiego czasu zaczynają u nas wchodzić w obieg akcye towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiéj, a z tego powodu byłoby na czasie donieść o niektórych stósunkach tego przedsięwzięcia. Ma ono na celu wybudowanie kolei żelaznéj z Warszawy do Terespola obejmującéj długości około 193 wiorst. Wysokość kapitału zakładowego obliczono 53,000 rs. na wiorstę, a w ogóle 10,229,000 rs. którego jedna połowa przez akcye a druga przez obligacye po 100 rs. (czyli 107 tal., 400 fran., 16 fszt., 168 fl. holl.) ma być zebrana. Tak akcye jak obligacye są zagwarantowane przez rząd rosyjski na 5% z wypłatą srebrem w ciągu 75 lat. Budowa wypadnie tanio z powodu małych przeszkód znajdujących się na przestrzeni przyszłéj kolei. Budowy i dostarczenia wszelkich przyborów podjął się kontraktem dom handlowy Vignoles i Brassey w cenie 42,000 rs. za wiorstę. Towarzystwu pozostaje zatém jeszcze z kapitału zakładowego 10,500 rs. z wiorsty na pokrycie kosztów zakupna ziemi pod koléj i wypłacanie prowizyi w czasie budowy; a przedewszystkiem umożebni to znaczną redukcyą kapitału zakładowego. Dotąd wydano dopiero akcyi za 3 miliony talarów, które po większéj części zakupiono na warszawski targ pieniężny. Wpłaty uskutecznione zostały po 90 pct., a wpłaty na ostatnie 10 pct. wyznaczono na 3 (15) maja rb.

Przedsiębiorcy budowy mają przyjąć z 2 miliony obligacyi, które mogą być sprzedane dopiero po roku 1867.

Roboty tak dalece już postąpiły, że koléj jeszcze w ciągu tego roku do Siedlec na przestrzeni 80 wiorst oddaną będzie na użytek publiczności. Na całéj zaś linii jeszcze w tym roku wykończone zostanie sypanie planu tak, że w każdym razie aż do końca roku przyszłego cała zaprojektowana koléj będzie mogła być użytą. We względzie dochodów rokuje sobie koléj wielkie nadzieje, gdyż linia ta jest głównym traktem handlowym dla surowych płodów z głębi i południa Rosyi do Polski i zachodniéj Europy. Wypłata należności za kupony uskutecznia się obecnie stósownie do żądania albo imperyałami po 5 rs. 15 kop. albo walutą pruską, francuską, angielską lub hollenderską, albo okazowemi wekslami na zlecenia akcyonaryusza do banków zagranicznych n. p. Paryż, Londyn). Kupony jeszcze w tym roku mają być płatne na giełdach u bankierów towarzystwa. Na czele przedsięwzięcia stoi warszawski dom bankowy Leopolda Kronenberga; na giełdzie warszawskiéj płacono te akcye, podług ostatnich wiadomości, $103\frac{1}{2}$.

Giełda wrocławska, 14 marca.

Koniczyna czerwona: trzyma się w cenie, zwycz. 12—$13\frac{1}{2}$, średnia 14—15, przednia $15\frac{1}{4}$—$16\frac{1}{4}$—$16\frac{3}{4}$, biała: nie pokupna, zwycz. $13\frac{1}{2}$—15, średnia $15\frac{1}{4}$—$16\frac{1}{4}$, przednia 17—$18\frac{1}{2}$—$20\frac{1}{2}$ tal. pł. Żyto: 2000 funt, tańsze, zakup. 1000 cent. na marz. 42—$41\frac{7}{8}$, marz.-kwiec. $41\frac{3}{4}$, kw.-maj $41\frac{3}{4}$—42, maj-czerw. $42\frac{1}{4}$, czerw.-lip. 43, wrześ.-paź. $42\frac{1}{2}$, tal. płac. Pszenica: na marz. 59 tal. żądano. Jęczmień: na marz. $40\frac{1}{2}$, tal. żąd Owies: na marz i kwiec.-maj $37\frac{3}{4}$, maj-czerw. $38\frac{3}{4}$ tal. żąd. Rzép: na marz. 135 tal. żąd. Oléj rzépiowy: mniej pokupny, w miejscu $15\frac{1}{12}$, na marz. $14\frac{11}{12}$, marz.-kw. i kw.-maj $14\frac{5}{6}$, maj-czerw. $14\frac{7}{12}$, wrześ.-paźdz $11\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ tal. pł Okowita: mniéj pokupna, zak. 10,000 kwart, w miejscu $13\frac{5}{6}$ ż., $13\frac{2}{3}$ pł., na marz., marz.-kwiec. i kw.-maj $13\frac{5}{6}$, maj czerw. 14, lipiec-sierp. $14\frac{1}{2}$ tal. płac. Kuchy rzepiowe 58—61 sgr. za centnar.

Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	71—74	66	56—63	
Żyto	— 54	53	— 52	
Jęczmień	44—46	42	37—40	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	58—62	56	52—54	

Rzep: 285—275—260 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 272—262—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 220—210—200 sgr. za 150 funt. brutto.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 14 marca, $13\frac{2}{3}$ tal. płac.

Giełda szczecińska, 14 marca.

Pszenica: z początku nie pokupna, w miejscu 85 funt. żółta 64—66 tal., nieco wyrosła 42—53 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną $64\frac{1}{4}$ $\frac{3}{4}$, maj-czerw. $66\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 68, lip.-sierp. 69—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto: z początku tańsze, późniéj droższe, 2000 funt. w miejscu $43\frac{1}{2}$—$45\frac{1}{2}$ tal, na dostawę wiosenną $43\frac{1}{8}$—43, maj-czer. 45—$45\frac{1}{2}$, czerw.-lip. i lipiec-sierp. $46\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$, wrześ.-paźdz. $46\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 70 funt. poznański 37—40, szląski 39, na dostawę wiosenną $39\frac{1}{2}$ tal. pł. Owies: w miejscu 50 funt. $26\frac{3}{4}$, na dostawę wiosenną $27\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal płac. Groch: na dostawę wiosenną na paszę 47 tal. żąd. Oléj rzépiowy: pokupny, w miejscu $15\frac{3}{4}$, na marz. $15\frac{1}{12}$ żąd., kwiec.-maj $14\frac{11}{12}$—15, wrześ.-paź. $12\frac{7}{12}$

tal. płac. Okowita: pokupniejsza, w miejscu bez beczki 14⅔ płac., na dostawę wiosenną 14 3/8—5/12 pł., maj czer 14 5/6 pł., czer.-lip. 15 1/12 pł., lip-sierp. 15 1/3 tal. płac. Siemie lniane rygskie 17¼, elbląskie 11½, tal. pł.

Na targu: pszenica 56—66, żyto 44—48, jęczmień 36—46, owies 26—30, groch 48—52, siano 1 tal. 7½ sgr, słoma 14—16—18 tal., ziemniaki 16—20 sgr.

Giełda warszawska, 13 marca.

List. zastaw. 100, 84 1/10 płac, — Oblig. skarb. (rs. 100) 85 1/5 ż., Akcye kol. żel. warsz.-wied. 77 żąd., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 67 1/5 pł., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 108 pł., — Listy likw. (4%) 70 2/5 płac.

Na podtrzymanie Gwiazdki Cieszyńskiéj złożono: WPani M M. 1 tal. — Obywatel p. Wągrowiecki tal. 10, K. B. 2 tal. — Ks. B. tal.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Obwieszczenie

Subhastacyą dóbr rycerskich **Magnuszewio** w powiecie pleszewskim, należących do ur. **Wacława Koszutskiego**, dziedzica dóbr, jako też termin licytacyjny na dzień 28 marca 1866 wyznaczony, zniesiono.

Pleszew, dnia 12 marca 1866.

Król. sąd powiatowy w Pleszewie
Wydział pierwszy. [1399].

Obwieszczenie.

W konkursie nad pozostałością zmarłego na dniu 18 lutego 1863 w Sowincu dziedzica dóbr **Antoniego Chłapowskiego**, wzywamy wszystkich tych, którzy do pozostałości jako wierzyciele spadku, albo jako legataryusze swe pretensye rościć chcą, ażeby takowe, niech będą już w toku prawnym lub też nie, z żądaném prawem pierwszeństwa aż do dnia 19 kwietnia rb. włącznie, do nas na piśmie lub też do protokółu zameldowali, a następnie ażeby się do sprawdzenia zameldowanych pretensyi i do działania pod względem obrania i ustanowienia rzeczywistych osób na zarządzców w terminie

dnia 2 maja r. b.

z rana o godzinie 10 przed komisarzem asesorem sądu Naschinskim stawili.

Wierzyciele tacy i legataryusze, którym w spadkowo likwidacyjnym postępowaniu **Antoniego Chłapowskiego** przez wyrok prekluzyjny są zastrzeżone prawa, nie potrzebują takowych jeszcze raz zameldować, owszem tylko swe prawa pierwszeństwa ponowić, jeźli tego sobie życzą.

Do zameldowania na piśmie potrzeba, ażeby odpisy ich i ich aneksów nie brakowało, owszem dołączone były. Wierzycieli, którzy za obrębem juryzdykcyi naszéj mieszkają wzywamy, z odwołaniem się na § 179 ordynacyi konkursowéj, ażeby jednego z naszych rzeczników obrali i do akt donieśli, a w celu tym przedstawiamy im do wyboru rzeczników tutajszych pp. Bauermeister, Dr. Lisieckiego i Walleisra.

Śrem, dnia 28 lutego 1866. [1403]

Król. sąd powiatowy. I.

Obwieszczenie.

Wieś **Grodnica** w powiecie krobskim położona, do seminaryum duchownego tutejszego należąca, wydzierzawioną będzie na 21 lat, t. j. od ś. Jana r. b. do ś. Jana 1887. Termin licytacyjny wyznaczonym został na **dzień 16 kwietnia r. b.** o godzinie 3 z południa w gmachu konsystorskim przy Tumie. Przystępujący do licytacyi obowiązanym jest złożyć 600 tal. kaucyi i udowodnić w razie potrzeby, że warunkom dzierzawnym zadość uczynić zdoła. Warunki dzierzawne złożone są w registraturze konsystorskiéj. [1124].

Poznań, dnia 20 lutego 1866.

Konsystorz Jeneralny Administratorski.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy, I wydz.

Nieruchomość do Franciszka i Magdaleny małżonków Dłużnikich należące w Buku pod liczbą 74 i 15 położone z których pierwsza oszacowana jest na 8264 tal., a druga na 6050 tal., wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być **dnia 20 lipca 1866**, przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych razem lub osobno sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi wieczystéj nie wynikającéj, zaspokojenia swego z ceny kupna żądają, winni są z pretensyami swémi do sądu subhastacyjnego się zgłosić. (6300).

Grodzisk, dnia 20 listopada 1865.

Organista zdatny i moralny znajdzie miejsce od ś. Wojciecha r. b. w **Parohaniu** pod **Inowrocławiem**. [138].

Pensyonat dla chłopców pod korzystnemi warunkami poleca księgarnia **M. Jagielskiego**, przy ul. Wrocławskiéj No. 30. [1330].

Marszantkę biegłą w strojach poszukuje jako dyrektryzę handel mód ***W. Kostrzeńskiéj*** (1335). ul. Wrocławskiéj 37.

Rządzca, żonaty, średniego wieku, posiadający praktykę długoletnią, odbytą w najpierwszych gospodarstwach Szląska i Xięstwa, posiadający język polski i niemiecki w zupełności, obeznany z prowadzeniem korespondencyi i rachunków wszelkiego rodzaju, polecony wiarogodnémi świadectwami, jak i mogący się odwołać na polecenia osobiste, obecnie w obowiązku, szuka posady od ś. Jana rb. Wiadomość bliższa pod lit **St. Ur. w Łabiszynie** poste rest. [1277].

W tutejszém zakładzie wyższym naukowym i wychowawczym, który półrocze latowe zaczyna 9 kwietnia, przyjmują się nowe uczennice i pensyonarki aż do tego dnia przez niżéj podpisanego dyrygenta zakładu.

Trzemeszno, dnia 15 marca 1866.

[1402]. **Hempel.**

Księgarnia w ***Paryżu*** pod firmą:

„La librairie du Luxembourg 16 rue de Tournon“

ma główny debit książek nakładowych J. K. Żupańskiego w Poznaniu. [1136].

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu następujące dzieła:

Bantiag, otyłość, sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia. 7½ sgr.
Barącz ks. Sadok, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.
Cegielski, życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr.
Kraszewski, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr.
Odczyty popularne z nauk przyrodniczych i ekonomii społecznéj dla przemysłowców wykładane we Lwowie. Rocznik I, z 43 drzeworytami. 28 sgr.
Pol Wincenty, prelekcye o muzyce kozackiéj. 24 sgr.
Pomoc jaką w nagłych przypadkach nieść winni wszyscy, których uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożył na język polski dr. Matecki. 7½ sgr.
Pieśni Proroków, przekład Adama Pajgerta, wierszem. 15 sgr.
Polska w r. 1863 (poezye). 1 tal.
Stachurski Paulin, przed laty, powieść ukraińska. 20 sgr.
Tatomir Lucyan, dzieje Polski, potocznym sposobem opowiadane. 1 tal. 10 sgr.
Zawadzki, grody polskie, opis historyczny z 6 rycinami kolorowo-litografowane. 2 tal.
Zaleski Bogdan, oratorium wieszcze. 1 tal. 10 sgr.
Lettres de Krax, (dui d'Aumale). 12½ sgr.
Auestsow Italienne résolue. (Projet). 4 sgr.

Gospodyni, dobréj konduity, znająca się dokładnie na kuchni i całém kobiecém gospodarstwie, znaleść może natychmiast lub od 1 kwietnia r. b. miejsce na probostwie. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien [1372]

Jegomom, kawaler, Polak, znający język niemiecki, praktykujący w wielkich gospodarstwach 12 lat z zadowolnieniem swych chlebodawców, co ich świadectwa udowodnić mogą, poszukuje od 1 lipca r. b. w Królestwie Polskiém samodzielnego korzystnego miejsca. W razie potrzeby gotów złożyć 600 tal. kaucyi. Łas. oferty fr. **X K 100** poste restante **Pleszew**, w W. Ks. Pozn. [1396]

Wszystkich tych, którzy za przedmioty z byłéj księgarni mojéj w Trzemesznie wzięte należytości zalegają, a którym w miesiącu styczniu rb. rachunki przesłałem upraszam najuprzejmiéj, aby z długu swego najpóźniéj do 1 kwietnia r. b. uiścić się raczyli, w przeciwnym bowiem razie, zmuszony będę użyć środków prawnych.

Pelplin, dnia 14 marca 1866.

J. N. Roman,
[1406]. księgarz.

Opuszczając zarząd dóbr **Ruszkowa**, wzywam wszystkich tych, którzyby pretensye jakie do mnie, z czasu zarządu mego rościć chcieli, o zgłoszenie się z takowemi do 8 kwietnia r. b. **Teodor Liske,** [1405]

Przy placu Wilhelmowskim jest **pańskie pomieszkanie** od ś. Michała t. r. do wydzierzawienia, które mogłoby być także użyte na założenie handlu. Dokładniejszéj wiadomości udzieli ekspedycya dziennika na adres pod literą **A. B. C.** [1414].

Wilda No. 9 są dwa **pokoje** do wynajęcia. [1411]

W zeszłym roku przebudowałem **gorzelnią** na 1.0 szefli ziemniaków dziennego zacieru w Wierzenicy pod Swarzędzem. Do téj gorzelni wystawił własnego pomysłu aparat miedziany, pan **Jan Krysiewicz**, fabrykant sztuki kotlarskiéj w Poznaniu, z największą starannością. Wypala się dziennie w przeciągu 9 godzin 7500 kw. zacieru. Jedno nabicie garnca 12 0 kw. objęcia, w jednéj godzinie się odpala, wydając 86—88° (procent) alkoholu podług Tralles. Podaję to do publicznéj wiadomości, polecając każdemu gorzelnikowi znawczość i sumienność pana Jana Krysiewicza **Dembliński.** [1404].

Dom mój w Szubinie, w którym przez kilkanaście lat prowadzony był znaczny handel korzenny, wina i piwa, mam zamiar z wolnéj ręki natychmiast lub od ś. Michała t. r. sprzedać. Dom ten, przy którym jest pięknie założony ogród, i do którego należy wolne drzewo opałowe, stoi na najkorzystniejszym dla kupca miejscu. Bliższe wiadomości sama udzielę.

Szubin w marcu 1866.

16]. ***Marya Olszewska.***

Godne uwagi

dla PP. destylatorów, aptekarzy, cukierników itd.

Najprzedniejszą

okowitę, winny spirytus, i rum 92—95%

hurtownie i cząstkowo

poleca bardzo tanio

Fabryka likworów, rumu i spirytusu

D. G. Baartha,

[1408]. w Poznaniu przy ul. Dominikańskiéj 3.

Przy **Targowisku pod No. 107** założyłem

handel towarów kolonialnych z oberżą,

dobrze i kompletnie urządzoną.

Zapewniając rzetelną i punktualną usługę, proszę o łaskawe uwzględnienie.

Chłopca uczciwych rodziców, który niemieckim i polskim językiem włada, za ucznia przyjmę. Wągrówiec. **J. Gerszewski.** [1117]

Czerwoną i białą **koniczynę do siewu**, żółtą i chmielową koniczynę, prawdziwą francuską **lucernę, seradellę**, angielski, francuski i włoski **rajgras, trawę kupkową, kłosówkę wodnistą** (miodową), **tonkę wonną, mietlicę rozłogową** (fiorin), **kostrzewę owczą, tymotkę** i wszelkie **inne gatunki traw** poleca

[366]. **Manasse Werner.**

Tymczasowe doniesienie.

Niżéj podpisany da **koncert na fortepianie** w **sobotę**, dnia **17 t. m.** przy łaskawym współudziale panny **Conradi** i pana **Baum** z Wiednia na sali loży wolnomularskiéj.

C. Kunce,
fortepianista i dyrektor muzyki
[1360] z pedagogium ostrowskiego.

Dzierżawa.

Wieś w **Gnieźnieńskiem**, około **800 mórg** ornéj roli, włącznie z łąkami i pastwiskiem, dobrze zabudowana, z kompletnym inwentarzem mam zamiar na **12 lat od śgo Jana rb. wydzierżawić**. Bliższych wiadomości udzielę na listy frank.

[1409] **Jordan,**
w **Popowie Ignacewie** pod **Kłeckiem.**

Licytacya odzieży.

Z powodu całkowitego zwinięcia handlu sprzedawać będę w **poniedziałek 19**, we **wtorek 20** i w **środę 21 marca**, przed południem od 9 godz. w dotychczasowym lokalu przy Rynku No. 46. **surduty, wierzchnie surduty, haweloki, spodnie sukienne, buskinowe, kortowe i tyflowe, westki, krawaty, jesienne i latowe ubiory**, publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę.

Rychlewski,
[1407] kr. komisarz aukcyjny.

Wagi stołowe dla handli korzennych, polecają

[1344]. **F. Oberfelt i Sp.**

Dentysta

Seweryn Kremski,
przy ulicy Berlińskiéj Nr. 28,

leczy ból zębów, niewyrywając zęba chorego, plombuje zęby napruchniałe, złotem, srebrem i masami i wsadza sztuczne podług najnowszéj metody amerykańskiéj, naśladując naturę jak najdoskonaléj. [1352]

400 cent. siana drobnego

1 cięcia ma jeszcze na sprzedaż dominium **Sulencin** pod **Zaniemyślem**. [1391].

Łubin błękitny już rozprzedany Dom. **Tuloc**. [1420]

Najlepsze **węgle angielskie** poleca tanio ***E. Majkowski,***
[1323]. Chwaliszewo 65.

Dla **cukierników, piekarzy i restauratorów** poleca **masło i powidła śliwkowe**

Michał Reich,
[1397]. przy ulicy Wronieckiéj.

Ostatnią tegoroczną przesyłkę, **pięknéj i silnéj herbaty** otrzymałem i polecam takową ku uwzględnieniu; w Poznaniu,

J. N. Piotrowski,
[1415]. w Hotelu du Nord.

Pomarańcze i cytryny tak w resztkach jak i odliczone poleca po cenach umiarkowanych

Michał Reich,
[1398]. przy ulicy Wronieckiéj.

Niniejszem donoszę Szanownéj Publiczności jako handel mój towarów korzennych i wina na dniu dzisiejszym z pod Nr. 88, na przeciwko do mego własnego domu pod Nr. 13 na Chwaliszewie przeniósłem.

Staraniem mojém będzie Szanownéj Publiczności przez dobór wyborowych towarów każdym życzeniom nie tylko zadosyć uczynić, ale i przez skorą usługę i rzetelność, zaufanie i łaskawą pamięć sobie uzyskać.

Poznań, dnia 6 marca 1866.

[1216] **Julian. Affeltowicz,**

Kapuste winną magdeburską poleca

P. Nowicki,
[1418] ul. Wrocławska Nr. 9.

☞ Tłuste hamburgskie **bydlinki** i świeże wędzone łososiowe **śledzie** polecają

W. F. Meyer i Sp.
[1410] przy placu Wilhelmow. No. 2.

Przez cały post śledzie wędzone własnego wędzenia, marynaty rozmaitego gatunku i kawior astr.

Józef Wache,
[834] ul. Szkólna No. 11.

Słodkie ponsowe pomerańcze, cytryny, marokańskie daktyle, figi słojowe, rodzynki na gałązkach i sułtanki

poleca ***P. Nowicki,***
[1416] ul. Wrocławska Nr. 9.

☞ **Świeże tłuste hamburgskie bydlinki** otrzymał

A. Cichowicz,

przy ul. Berlińskiéj No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi. [1412]

Przed. kawiar astrachań, tłuste hamburgskie bydlinki, minogi duże elbląskie, świeżego łososia wędzonego, śledzie holend., sardynki w oliwie, ser najprzed. szwajcarski, parmezan. ziółkowy, prawdziwy holenderski: Edam i zwykły, śledzie opiekane

poleca **J. N. Leitgeber.**
[1419]

W **Dobieszewicach** pod **Pakością** jest **150 maciór i 150 czteroletnich skopów** zdatnych do chowu, na sprzedaż. 100 sztuk wydaje netto 3 cent. wełny. Owce odebrać można po strzyży. [1400].

W **Arkuszewie** pod **Gnieznem** jest **120 maciór** zdatnych do chowu, kocących się w maju, wraz z jagniętami na sprzedaż. Również **100 czteroletnich skopów.** Owce odebrać można po strzyży. 100 sztuk wydaje przeszło 2½ cent. wełny. [1401].

Teatr miejski w Poznaniu.

W **czwartek 15 marca.** Na benefis panny **Wilhelminy Conradi** przy łaskawym współudziale ces. król. rosyjs. aktora pana **Teodora Lobe** z cesarskiego nadw. teatru w Petersburgu. 1. Uwertura z opery Freischütz. 2. Wielka arya z opery Freischütz, śpiewana przez pannę **W. Conradi.** 3 Wielka arya z opery z Lukrecyi Borgia śpiewana przez Lettingera 4. Duett z opery Hugenoci, śpiewany przez pannę **Conradi** i pana **Borkowskiego.** Do tego: „Der Heirathsantrag auf Helgoland.“ Obrazek w dwóch odsłonach przez Schneidera. *** Hannes Pump..... pan **Teodor Lobe** z grzeczności dla otrzymującéj benefis.

Wszystkie śpiewy oznaczone liczbami oddane będą w kostiumach przy zupełnie udekorowanéj scenie.

W **piątek 16 marca** 5 rola gościnna ces. król. rosyjskiego nadwornego aktora pana **Teodora Lobe** z ces. nadwor. teatru w Petersburgu.

Na ogólne żądanie po drugi raz: „Der geheimnissvolle Dudelsack.“ Muzykalna fraszka w dwu odsłonach przez Hoppego. *** komponista.....pan **Teodor Lobe**.

„Der **Hausspion**“ orig. komedya w 2 aktach Zygmunta Schlesingera. *** Koppe.....p. **Teodor Lobe.**

Na żądanie po drugi raz: „Ein **Stündchen auf dem Comptoir**“, krotochwila ze śpiewem w 1 akcie Zygmunta Habera. *** Seege.....pan **Teodor Lobe.**

Przysposabia się ze współudziałem ces. rosyjs. aktora pana **Teodora Lobe** „**Amor als Sprachmeister,**“ komiczna operetka w jednym akcie przez Klerra.

Up eewig ungedeld! żarcik zabawny ze śpiewem w jednym akcie przez Gasparego.

(Der Nachbar zur Linken) Sąsiad po lewicy, krotochwila ze śpiewem w 1 akcie przez Jakobsona. [1416]

J. Keller.

Materye jedwabne, popeliny, foulardy, wyroby wełniane i półwełniane.

Gobeliny, coteliny, adamaszki, plusze na meble, pokrycia na stoły, kapy na łóżka, dywany i firanki.

Deszczochrony i parasoliki.

Na nadchodzącą porę roku poleca Szanownéj Publiczności:

Burnusy i paletoty aksamitne, jedwabne i wełniane.

Szale francuskie, plaidy i dery do podróży.

Bluzki jedwabne, alpaccowe i muślinowe, fartuszki i t. d.

K. Żupański,
przy ulicy Nowéj.

[1413].

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.